Nr 100. Kraków 1 Maja — Sroda. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 30 kwietnia.

W numerze z 4go b. m. naszego pisma, rozbierając na tem miejscu owe koncesye czy reformy przez rząd rosyjski Królestwu Polskiemu zapowiedziane czy obiecane, nie wiemy zaprawdę jak dziś powiedzieć, zgoła ogłoszone, które się zniesieniem Towarzystwa Rolniczego rozpoczęły, a niewidzianym dotąd despotyzmem na gruncie krwią niewinną oblanym obwieszczają i bodaj czy nie zakończą — opieraliśmy nasze o reformach tych rozumowania na porównaniu ich ze statutem organicznym przez Cesarza Mikołaja w r. 1832 wydanym. Statut ten zdawał nam się być źródłem a oraz podstawą tych reform. Dokument który tu podajemy dowodzi tego wyraźnie.

Jest to raport złożony Cesarzowi Aleksandrowi II przez p. Tymowskiego ministra dla spraw Królestwa Polskiego w Petersburgu, po wypadkach warszawskich z 27 lutego. Raport ten czyli wnioski opracowane były przez ministra wraz z pp. Płatonowem i Karnickim. Ten ostatni jak wiadomo powołany był do Petersburga zaraz po wypadkach lutowych i przywiózł do Warszawy rzeczone reformy. P. Płatonów przybył do Warszawy później i w ostatnich znów kwietniowych wypadkach ważną jak utrzymują odegrał rolę, a teraz mowa była że jedzie do Petersburga. Przypominamy tu te okoliczności, które dokumentowi temu, więcej jeszcze nadają wagi i znaczenia. Zastrzegamy sobie uwagi nasze na później, albowiem dla długości osnowy dokumentu, odłożyć je do innego numeru musimy.

Oto raport p. ministra Tymowskiego:

I. Statut organiczny Królestwa.

Statut organiczny Królestwa nadany w r. 1832 przez wiekopomnej pamięci Mikołaja I jest dotychczas zasadniczem prawem dla Królestwa Polskiego, które powinnoby mieć dla mieszkańców tego kraju moc obowiązującą. Tymczasem z liczby postanowień statutu wiele zmienionemi zostało następnemi ukazami i ustawami, wiele bez względu na upływ blisko 30 lat od czasu nadania statutu nie zostały wprowadzonemi w wykonanie, niektóre wreszcie, w obecnych okolicznościach nieodpowiadając ani widokom Rządu ani nawet istotnym potrzebom i życzeniu mieszkańców Królestwa, nie mogą mieć wcale zastosowania.

Spełniając najwyższą Waszej CKMości wolę, mam zaszczyt przedstawić, wspólnie z pp. Płatonowem i Karnickim opracowane wnioski wyjaśniające: co z namienionego statutu może być utrzymane, co zmienione i w ogóle jakieby zmiany w nim zaprowadzić należało.

Statut nadany Królestwu w r. 1832 zawiera 69 artykułów i dzieli się na 5 oddziałów. Pierwszy (art. 21.) obejmuje zasadnicze prawa i główne stosunki Królestwa względem Cesarstwa; drugi (art. 22—41.) określa główne miejscowe zarządy Królestwa; trzeci wskazuje przepisy o zgromadzeniach szlacheckich, zgromadzeniach okręgowych (gminnych) i o radach wojewódzkich (teraz gubernialnych); w czwartym (art. 53—54) obiecane są zgromadzenia stanów prowincyonalnych i w końcu, w piątym o porządku sądowniczym.

Przepisy dwóch pierwszych oddziałów niewymagają w ogóle żadnych istotnych zmian i tylko ich redakcya przy ostatecznem przejrzeniu Statutu powinnaby uledz pewnym zmianom jak np. art. 1, 5, 8.

W następnych dwóch oddziałach 3im i 4tym obiecanym został mieszkańcom Królestwa pewien udział w sprawach miejscowego zarządu za pośrednictwem następujących organów:

1) Zwierzchności miejskiej wybieralnej przez zgromadzenia miejskie (art. 41).

2) Rad wojewódzkich (gubernialnych) także wybieralnych mających nadane sobie prawa, jako to:

a) Wybieranie sędziów sądów dwóch pierwszych instancyj i uczestniczenie w składaniu i sprawdzaniu listy kandydatów na różne urzędy administracyjne.

b) Czuwanie nad zachowaniem dobra województw i udawania się w tym celu do Rządu ze stósownemi przedstawieniami (art. 51 — 52).

3) Zgromadzeń stanów prowincyonalnych dla naradzania się w interesach dotyczących dobra ogólnego całego Królestwa (53).

Niezależnie od tych władz odpowiednio do statutu organicznego, władza prawodawcza i niejako centralna kontrolla administracyjna poruczoną została Radzie stanu Królestwa Polskiego, której poruczono roztrząsanie i ostateczną redakcyę projektów nowych praw, rozpatrzenie budżetu i corocznych sprawozdań z czynności głównych zarządów oraz rozstrzygane były w tejże Radzie niektóre mniejszej wagi ustawy i do niej należało także oddawanie pod sąd wyższych urzędników, rozstrzyganie sporów pomiędzy władzami administracyjnemi a sądowemi o zakres ich działalności, wreszcie, rozstrzyganie przedstawień zgromadzenia stanów prowincyonalnych i rad wojewódzkich względem potrzeb i dobra kraju (art. 29).

II. Obecny stan rzeczy.

Wybieralna zwierzchność miejska i Rady wojewódzkie niebyły dotąd uorganizowane. Jeżeli zaś te dwa organa, które tak łatwo dają się pogodzić z porządkiem administracyjnym, pozostały tylko literą statutu, to tembardziej niemogły być wprowadzonemi zgromadzenia stanów prowincyonalnych, które rzeczywiście przedstawiać miały, lubo tylko z głosem doradczym, ogólne potrzeby kraju, takim sposobem, powiedzieć można, że od roku 1831 nie bacząc na obietnice statutu, Królestwo Polskie poddane było prostej biurokracyi, zostawało pod wyłącznym wpływem urzędników, bez żadnego udziału mieszkańców, pozostawionych po za obrębem administracyjnej hierarchii. Organ prawodawczy i ogólnej kontrolli działań władz administracyjnych statutem przewidziany, to jest Rada stanu królestwa zniesioną została w r. 1841. Radę tę zastąpiło ogólne zebranie 9go i 10go. Departamentów rządzącego senatu.

Przeglądanie rocznego budżetu, dochodów i wydatków Królestwa, niemniej rozpoznawanie sprawozdań główno - zarządzających rozmaitemi gałęziami administracyi, stało się attrybucyą Rady administracyjnej, a lubo ogólne zebranie senatu zachowało wszystkie attrybucye Rady stanu, to jednak zmiana nazwy tej władzy, która, zdawało się, powinna była pociągnąć za sobą i zmianę jej atrybucyi, a nadto skład ogólnego zebrania senatu, do którego weszli sposobem nagrody, obcy zupełnie administracyi królestwa, pozbawiło tę wyższą instancyę, wszelkiego wpływu na bieg administracyi i prawodawstwa.

Taki stan rzeczy był nowym objawem systematu rządowego czysto biurokratycznego, który nad wszelkie spodziewanie, z czasowego, zmienił się w stały.

W r. 1849 Cesarz Mikołaj I przekonanym będąc o niestósowności takiego postępowania i o konieczności nadania potrzebom kraju legalnego organu, wprowadził Marszałków szlachty w 5ciu guberniach składających Królestwo Polskie, objawił zamiar dozwolenia, w czasie późniejszym stanowi szlacheckiemu obierania marszałków; lecz zamiar ten nie przyszedł do skutku i marszałkowie szlachty, zależąc od nominacyi Rządu zwiększyli, że tak powiem liczbę urzędników o 5ciu jeszcze i stali się powodem nowego ciężaru dla skarbu królestwa z powodu wydatku na reprezentacyę ich i utrzymywanie ich kancelaryi, gdy tymczasem nie mogli przyjść w pomoc z korzyścią dla rządu, prawa ich bowiem były zbyt ograniczone a nawet stawiały ich samych w położeniu trudnem i dwuznacznem.

Po wstąpieniu na tron Waszej C. Mości książę Gorczakow zaszczycony godnością Namiestnika Waszej C. Mości w Królestwie Polskiem zwrócił natychmiast uwagę na wiele ważnych punktów i kwestyj których niedotykano w ciągu wielu lat.

Jako organ dobroczynnych zamiarów Waszej C. Mości mając na względzie przedewszystkiem dobro kraju poruczonego Jego rządowi, ks. Gorczakow wkrótce przekonał się, iż niepodobna już dalej postępować tąż samą drogą, jaką postępowano dawniej, ale raczej należy zawezwać do pomocy rządu mieszkańców kraju.

Skutkiem takich przekonań są liczne środki przedsiębrane już przez ks. Gorczakowa i t. n.

1. Rozpatrzenie kontraktów zawieranych między właścicielami dóbr i włościanami o oczynszowanie tych ostatnich i skłonienie obudwu kontraktujących stron do wzajemnej w tym przedmiocie ugody poruczonem zostało delegacyom powiatowym wybieralnym i komitetom gubernialnym, do składu których wchodzą także i obywatele.

2. Wprowadzenie w wykonanie środków zapobiegających szerzeniu się zarazy na bydło, poruczono także komitetom złożonym z właścicieli dóbr ziemskich, dzierżawców tychże i mieszczan.

3. Ustanowiono komitety okręgowe z właścicieli ziemskich w celu zaprowadzenia dróg bitych bocznych.

4. Zaprowadzono Towarzystwo rolnicze jako organ i przedstawiciela potrzeb rolniczych.

5. W projektach przygotowujących się o podatkach gruntowych, rozkład takowych, zamierzono poruczyć komitetom obywatelskim.

Gdy się już dostatecznie przekonano o pożyteczności udziału właścicieli ziemskich w sprawach miejscowego zarządu dotyczących; wówczas jeden z najpraktyczniejszych urzędników w Królestwie Polskiem, gubernator cywilny warszawski Łaszczyński, podał projekt urządzenia formalnych Rad powiatowych, któreby w sobie połączyły wszelkie czynności dotychczasowych powiatowych komitetów, przez co rzecz, wieleby przez swoją prostotę zyskała.

III. Projektowane zmiany i środki.

Przy względzie na objaśniony wyżej stan rzeczy w Królestwie Polskiem, zastanowić się przedewszystkiem wypada nad środkami, za pomocą których, możnaby na sprawiedliwych podstawach dopuścić mieszkańców kraju do udziału w zarządzie miejscowemi sprawami i otworzenia im tym sposobem drogi do działalności legalnej, któraby pociągnęła za sobą te ważne następstwa, że dałaby im sposobność do pożytecznych zajęć i zmniejszyłaby wpływ, jakiby na nich występne poduszczania wywierać mogły; nakoniec, nad środkami, za pomocą których kraj mógłby przez swój organ legalny objawić życzenia, bez tworzenia nowego elementu zaburzeń. — Postępując w wywodach tych drogą racyonalną, zacząć należy od niższych szczebli administracyi, a mianowicie od zarządów miejskich. — Podobne wybieralne zarządy istnieją w Rosyi, istnieją także w innych europejskich państwach i oparte są na téj sprawiedliwej zasadzie, iż niepodobna odsuwać od wszelkiego udziału w zarządzie ich majątkami, i że pod tym względem Rząd ograniczyć się powinien jedynie na rozciągnięciu opieki nad majątkiem gminy i niedopuszczać uchybień ze strony ich przedstawicieli.

Utworzenie władz miejskich zapewnione statutem i potwierdzone oddzielnym ukazem najwyższym z r. 1855 odpowiadać będzie jednej z najważniejszych potrzeb kraju.

Wzory organizacyi podobnych władz łatwo znaleźć w prawach Cesarstwa i w prawach innych mocarstw europejskich, między któremi na szczególną uwagę zasługuje prawo belgijskie.

1. Zaprowadzenie takich municypalności rozpocząć należy od głównych miast Królestwa.

W obecnej chwili, jedne tylko miasta złączone są w prawdziwe gminy czyli osoby moralne, mające jeden i ten sam interes i jeden majątek. Gminy wiejskie mają tylko znaczenie podziału administracyjnego.

2. W następstwie czasu, jeśli ziszczą się życzenia Towarzystwa rolniczego pod względem zaprowadzenia funduszów gromadzkich dla włościan oczynszowanych, można będzie zaprowadzić władze wybieralne gminne podobnie, jak to ma miejsce w Cesarstwie.

3. Rad powiatowych nie przewidział statut z r. 1832, powyżej jednak już wykazano korzyści ich zaprowadzenia, korzyść ta w praktyce najlepiej się objawia; w systemacie bowiem administracyjnym królestwa rozporządzenia Komisyów rządowych, ostatecznie wykonywanemi bywają w powiatach, gdy tymczasem rządy gubernialne są tylko władzami pośredniczącemi w przesłaniu tych rozporządzań. Gubernatorowie zaś organem nadzorczym. Rady powiatowe mogą być tylko wybieralne podobnie jak delegacye powiatowe dla oczynszowania włościan i inne miejscowego zarządu dotyczące.

Jedynie tylko co do wyborów nastręcza się ważne pytanie, czy zachować bez zmiany postanowienie statutu organicznego rozdzielające wyborców na szlachtę i nieszlachtę, *czyli też bez względu na stan przyjąć,* iż każdy może być wyborcą byleby posiadał na własność pewną przestrzeń gruntu.

Zdaje się, iż przy teraźniejszym podziale własności ziemskiej, która w Królestwie Polskiem w znacznej części przeszła w ręce nieszlachty, obok przypuszczenia do urzędów wszelkich bez wyjątku poddanych królestwa bez różnicy stanu i pochodzenia i obok teraźniejszych pojęć utrzymanie różnicy statutem dopuszczonej, nie byłoby właściwem, spowodowałoby pewne drażliwe kolizye, a nawet przyjęte byłoby niekorzystnie przez stany wzmiankowane tj. przez szlachtę.

Z postępem czasu, gdy się uorganizują gminy wiejskie będzie można wprowadzić do rad powiatowych przedstawicieli tychże gmin tymczasem celem wprowadzenia do rad organu przedstawiającego potrzeby niezależne od potrzeb właścicieli ziemskich, możnaby przeznaczyć do zasiadania w radach w charakterze członków koniecznych, prezydenta miasta powiatowego i prezydentów dwóch głównych miast.

Doświadczenie pokazało, że Radom powiatowym poruczyć należy następujące przedmioty:

1. Rozbiór kontraktów czynszowych i pośredniczenie między właścicielami dóbr a włościanami powierzone obecnie delegacyom powiatowym wybieralnym.

2. Interesa dotyczące ubezpieczeń i środki zaradcze przeciw zarazie na bydło.

3. Bicie dróg bocznych.

4. Nadzór nad zakładami dobroczynnemi.

5. Udział w przepisach o poborze do wojska.

6. Scisłe wykonywanie przepisów względem wyrobu i sprzedaży trunków.

7. Rozdział powinności wykonywanych w naturze, jakoto: szarwarku, dostawienie podwód, podatku gruntowego w produktach na potrzeby wojenne; wreszcie rozdział podatków w powiecie, gdy rząd uzna za właściwe powołać do udziału w tem radę.

8. *Prawo czynienia przedstawień za pośrednictwem rad gubernialnych, co do tak zwanych dodatkowych kopiejek na potrzeby powiatu.*

Przedmiotami objętemi pierwszemi czterema punktami, zajmują się już komitety, do składu których wchodzą włości. Przedmioty zaś wymienione w 5, 6 i 7 punkcie należą do rzędu tych, w których udział mieszkańców królestwa z wyborów, oddawna już za potrzebny uznany został, pomimo iż nie należą do hierarchii administracyjnej.

Przy zaprowadzeniu rad powiatowych nieobjętych statutem organicznym, może nasuwać się pytanie czy trzeba także zaprowadzać rady gubernialne?

Odpowiedź twierdząca nieulega żadnej wątpliwości.

Z jednej strony są interesa obecnie rozpatrywane przez komitety złożone z członków przez rząd mianowanych oraz członków wybieralnych jak np. zatwierdzanie kontraktów o czynszowanie włościan a z drugiej zaś rady gubernialne są koniecznemi jako władze pośredniczące między radami powiatowemi a władzami centralnemi.

Jednakże Rady gubernialne będą miały więcej ograniczony zakres działania w przedmiotach swojéj władzy. Prawo wyboru możnaby pozostawić nie wyborczym zgromadzeniom, ale raczej Radom powiatowym, gdyż to byłoby najlepszą rękojmią w wyborze ludzi dobrze myślących. Prezydent magistratu miasta gubernialnego powinien zasiadać w radzie w charakterze koniecznego członka. — Rady te, podobnie jak powiatowe zgodnie ze statutem z r. 1832 powinny się odbywać pod prezydencyą osób wyznaczonych przez Namiestnika, z liczby członków tychże rad; co się zaś tyczy przedmiotów ich rozpoznaniu ulegających, te mogłyby być następujące:

1. Zatwierdzanie kontraktów czynszowych pod prezydencyą w tym wypadku gubernatora cywilnego i przy obecności prezesów trybunałów cywilnych, oraz prokuratorów.

2. Nadzór nad zakładami dobroczynnemi oraz nad więźniami jak to ma miejsce w Cesarstwie.

3. Rozbiór i przedstawienie uwag Rad powiatowych *pod względem wyżej wymienionych dodatkowych kopiejek w podatkach.*

Odpowiednio do statutu org. król. do Rad wojewódzkich (gubernialnych) należy między innemi:

1. Wybor Sędziów do pierwszych dwóch instancyj sądowych i udział w sporządzaniu list kandydatów na różne posady.

2. Prawo czynienia przedstawień do rządu względem dobra województwa (Gubernii).

Pierwsza z tych atrybucyj nieprzyniosła żadnych pomyślnych rezultatów, jeszcze przed rokiem 1831 była powodem licznych zawikłań tak, że dziś pominięta być musi.

Druga atrybucya istotne przedstawia korzyści: kraj bowiem posiadać powinien organ za pośrednictwem którego objawiałby swoje potrzeby i życzenia.

Zdarzyć się mogą wypadki w których wynurzanie podobnych życzeń do wiadomości rządu podane być winno i żadne też w tym razie nie zagraża niebezpieczeństwo, gdyż rząd w żadnym razie nie ma obowiązku przychylenia się do podobnych przedstawień, zwłaszcza, jeżeli uczynionemi zostały nie na czasie lub sprzeciwiają się widokom rządu lub wreszcie nieodpowiadają istotnym potrzebom kraju.

Z zaprowadzenia zasady dopuszczającej mieszkańców do udziału w załatwianiu spraw miejscowych w powiecie i gubernii należałoby także określić granice tego udziału w ogólnych sprawach Królestwa i nadać tym sposobem krajowi organ legalny za pośrednictwem którego mógłby o potrzebach swoich donosić rządowi a nawet N. Panu.

Takim to właśnie organem mogłaby być Rada Stanu Królestwa.

Radzie tej powierzyćby należało: kontrole wszystkich czynności administracyjnych, pieczę nad ścisłem wykonywaniem praw, wreszcie organ ten byłby istotnym wyrazem potrzeb i życzeń kraju niewywołując zaburzeń i nieporządku.

Dla osiągnięcia tak wysokiego celu, zwrócić wypada szczególną uwagę na skład Rady stanu, *członkowie jej wybierani być winni z największą* oględnością i z liczby osób odznaczających się zdolnościami w różnych gałęziach służby.

Dla tego postanowić by należało, ażeby oprócz członków z urzędu zasiadających, jakimi są główno zarządzający różnemi oddziałami administracyi krajowej, przyzwani byli do składu rady:

1. Wyżsi urzędnicy wszystkich gałęzi służby odznaczający się szczególnemi zdolnościami, a przynajmniej po jednym członku z każdej komisyi rządowej.

2. Osoby nienależące do czysto biurokratycznej hierarchii, lecz odznaczające się w służbie publicznej, jako to: Prezesi komitetów głównej i szczegółowej dyrekcyi Towarzystwa kredytowego Ziemskiego, Prezydent warszawskiego magistratu, i prezydenci innych magistratów większych miast, Prezesowie rad gubernialnych szczególnie odznaczający się itp.

Obowiązki Rady Stanu mogłyby pozostać te same, jakie w statucie organicznym są przewidziane, włączając do nich rozbiór przedstawień rad gubernialnych o potrzebach i korzyściach gubernii.

W radzie Stanu prezydować winien w razie znaczniejszych czynności Namiestnik osobiście, w razie zaś przedstawień bieżących interesów, niemniej w razie narad nad szczegółami projektów do praw, jeden z członków szczególnie do tego wyznaczony.

Z taką organizacyą władz, możnaby połączyć pewne środki zaprojektować się mające przez

Część Literacko-Artystyczna.

Z PRZESZŁOŚCI.

KORONACYE — SKARBIEC KORONNY.

Gdy naród jaki przerwane dzieje własne na ojczystą zwraca kolej, wtedy zwykle chwila odrodzenia takiego, obleka się starą szatą jak purpurą ze skarbca dobytą, rozpoczynając odwiecznym obrzędem tę nową epokę.

Korona ś. Szczepana ma znów zajaśnieć na głowie króla Węgierskiego, a podobno i dyadem ś. Wacława ozdobi skronie monarchy Austryi. Kiedy nasi zakarpaccy sąsiedzi gotują się do tak uroczystych u siebie obrzędów, to nieodrzeczy będzie jako wspomnienie z przeszłości, przywieść szczegóły koronacyj i koron się tyczące; sądząc że ta doraźna praca nasza da powód świadomszym do podania bliższych wiadomości w przedmiocie który tutaj *jako naukowe studium*, pod uwagę badaczy nasunąć nam przyjdzie.

W owych jeszcze czasach kiedy jak mówi podanie Chrobry z ś. Szczepanem za powodem apostoła ś. Wojciecha Tatry za wieczystą naszą i węgierską naznaczał granicę, a Opatrzność światło cywilizacyi na Ruś i Pomorze nieść nam kazała; w tych młodocianych chwilach Polski, wolą papieża Sylwestra IIgo koronę która miała ozdobić naszego księcia królewską godnością, ś. Szczepanowi do Węgier posłano.

Korona ta, zabytek co przetrwał ośm już wieków, symbol przyjętego chrześciaństwa i powstałego królestwa zarazem, jest dla Węgrów jakby świętą relikwie, a całe dzieja bitnego narodu prawie cudownym otoczyły ją urokiem.

Franciszek Bock uczony koloński, właśnie niedawno bo w r. 1857 otrzymał pozwolenie obejrzenia korony ś. Szczepana, obecnie w cesarskim skarbcu w Budzie przechowanéj, i ogłosił wielce drobiazgowe studyum o tym może najstarszym w swoim rodzaju w chrześciaństwie zabytku. Oto ogólne wiadomości ze sprawozdania niemieckiego archeologa. Złota korona owa składa się z dwóch części, to jest: z obręczy głównéj i dwóch skrzyżowanych ze sobą łuków z których przecięcia wznosi się krzyżyk szczyt jéj stanowiący. Pomiędzy łukami są trójkątne zęby z złotéj wykrawane blachy, u dołu dolnéj głównéj obręczy wiszą łańcuszki spadające po za uszy (gdy korona na głowie) zakończone drogiemi kamyczkami spojonemi w kształcie liści koniczyny. Obręcz dolna i łuki górne mają prawie po dwa cale szerokości, cała zaś korona (nie licząc krzyżyka) ćwierć łokcia wysoka. Na złotéj blasze tak dolnéj jak i górnych łukowych obręczy widać emaliowane popiersia wyobrażające różne postacie, których greckie i łacińskie nadpisy dały powód do wielorakich tłómaczeń znaczenia figur owych. Bock odczytując i zestawiając te napisy przyszedł do tak pewnych orzeczeń o czasie wyrobu samejże korony, że uczeni niemieccy osądzili rezultaty badań jego za nieulegające żadnym więcéj wątpliwościom. Twierdzi on, iż tylko górną część korony, to jest dwa jéj zwierzchnie skrzyżowane łuki, uważać należy za dar papieski ś. Szczepanowi ofiarowany; zaś obręcz dolna pochodzi od Michała Dukasa cesarza wschodniego, który w latach 1071—1078 siedział na bizantyńskim tronie. Ów Dukas następny miał powód do przesłania téj części dyademu, która się z daru jego dotąd dochowała. Było to za panowania w Węgrzech króla Salomona w drugiéj połowie XIgo wieku — Bułgarowie z Grekami wydali Salomonowi wojnę, w któréj Węgrzy odnieśli zwycięztwo — książę tych ostatnich Geyza, spokrewniony z Salomonem, okazał się dziwnie łaskawym dla pobitych, a ci nie pod opiekę króla Węgrów, ale do wspaniałomyślności jego się uciekli; odesłał nawet Geyza owych jeńców wraz z wodzem ich Nikotesem Dukasowi. Ztąd mir między cesarzem a węgierskim księciem taki wdzięczny, że gdy zazdrosny Salomon zwaśniony z Geyzą (o te łaski cesarskie) sam późniéj po rozterkach nieprzyjacielowi swemu panowania ustąpić musiał, wtedy Dukas posłał sprzyjaźnionemu ze sobą Geyzie ową dolną część korony w zamian za rzymską, którą był Salomon uwiózł z sobą. Ztąd na owéj obręczy bizantyńskiego wyrobu wyobrażono w emalii: Dukasa, syna jego i samegoż obdarowanego Geyzę — wyobrażenia te przegradzają szafiry z czworobocznych wystające opraw. Na górnych łukach widzimy postacie apostołów i aniołów otaczające zewsząd wizerunek Chrystusa Pana, z pośrodku którego wychodzi krzyż. Krzyż ku lewéj stronie jest mocno nagięty — kiedy to nastąpiło, niewiadomo; przecież nagięcie owo stało się charakterystycznem téj korony.

Jak łacińska część korony wróciła napowrót do Węgier i kiedy z jéj dolną obręczą bizantyńskiego pochodzenia połączoną została? mimo rozlicznych w téj sprawie podań, z pewnością orzec nie można. Wstrzymuje się też Bock od sądu w tym względzie, a my uważamy tutaj za zbyteczne powtarzaniem domysłów relacyą naszą rozwlekać. Ciekawy szczegółów znajdzie je w piśmie Centralnéj Archeologicznéj wiedeńskiéj komisyi z r. 1857 w Nrze 8. Owych też dziwnych kolei jakie korona ta przechodziła opowiadać nie będziemy, jak skoro w *Bibliotece Warszawskiéj* w zeszycie kwietniowym b. r. podano je w skróconém tłómaczeniu z francuskiego dzieła: Boldenyi'ego (La Hongrie— Paris 1853).

Wspomnieć tylko wypada, iż od r. 1123 koronacya tym dyademem stała się narodowym zwyczajem; a religijna prawie cześć jaką wieki nadały starożytnemu zabytkowi, zrodziła wiarę w węgierskim narodzie, że tylko tego monarchę za prawego króla swego uważają, na którego głowie jaśnieje drogocenna pamiątka po Stym Szczepanie. Korona owa różne przechodziła losy, a pełne dramatycznych scen są usiłowania narodu, gdy się o jej wydarcie z rąk obcych wielekroć nawet na polu walki upominał. Od czasów wojny Macieja Korwina z Ferdynandem IIIcim cesarzem niemieckim toczonej o powrócenie Węgrom korony, ojczystego ich palladium, wydano ustawę: aby w twierdzy wyszehradzkiej strzeżoną była. Następnie przechowywano ją w Budzie, a nawet w Wiedniu. Jaśniała ona i na głowie potomka Jagiełłów naszych.

Do insygniów koronnych węgierskich należy także miecz odnoszony również do czasów Sgo Szczepana, płaszcz błękitny złotem haftowany, jabłko z herbami andegaweńskiemi, pas, krzyż i puhar.

Zanim przejdziemy do krótkiej wiadomości o samym koronacyjnym obrzędzie, a następnie do dziejów polskiego koronnego skarbca, powiem jeszcze pokrótce o czeskiej koronie w Wiedniu przechowanej. Bock opisał ją także w przywiedzioném wiedeńskiem czasopiśmie. Złoty ten dyadem składają cztery lilie występujące ponad czelną obręcz — w środku dwa przecinające się z sobą łuki utrzymują krzyż na ich przecięciu przytwierdzony. Szafiry i rubiny ozdabiają obręcze. Korona owa zrobioną była na wzór francuskiej domu Valois. Blanka żona Karola IV Luxemburczyka, pochodziła z tej francuzkiej królewskiej rodziny, a jak wiadomo zajmowała się sprawieniem dyademu. Cały klejnot waży 4 funty i 13 łutów, a realną wartość jego oceniają na 100,000 złp. Ozdobne pudełko w którem korona jest zamkniętą, pochodzi także z czasu Karola IVgo; ma bowiem na sobie napis: *A. D. 1347 Dominus Carolus Romanorum et Bohemiae Rex, me fecit ad honorem Dei et beati Venceslai Martyris gloriosi* (Karol rzymski i czeski król, sprawił mię na cześć Boga i Sgo Wacława męczennika).

Gdy koronacya mimo zwyczajów właściwych temu obrzędowi u różnych narodów, ma za zasadę przedewszystkiém rytuał kościelny wspólny całemu katolickiemu światu, więc podając wiadomość o tej ceremonii jak się ona u nas niegdyś odbywała, damy zarazem obraz ogólnemi skreslony rysy, w jaki sposób uroczystości te odbędą się u Węgrów i Czechów.

Gwagnin w swojej kronice po szczególe obrzęd koronacyi opisuje, przywodząc nawet w całości modlitwy odmawiane w czasie ceremonij.

Narodowym polskim zwyczajem król nowoobrany odprawiał przed koronacyą pogrzeb poprzednika swego. Mądra przeszłość ścieląc całunem śmierci drogę do tronu, wielką w tem naukę zawarła; bo nowemu królowi żywo stawał przed oczy ów sąd potomnych, co łzy lub przekleństwo do grobu za zmarłym posyła.

Nazajutrz po odprawionym w Krakowie pogrzebie, nawiedzał obrany król pieszo kościół Sgo Sta-

władze Królestwa, jak np. przywrócenie sędziów pokoju wybieralnych.

W takim systemacie urządzeń, bezpośrednie interesa gmin wiejskich, jak to już wyżej objaśniano pozostawionemiby zostały zarządowi własnemu obywateli wiejskich.

Ustanawiając rady powiatowe i gminne; otwiera się tem samem dla mieszkańców Królestwa, szerokie pole w zarządzie miejscowych interesów powiatowych i gubernialnych. Rady gubernialne byłyby legalnym organem czynienia przedstawień władzy centralnej o potrzebach i życzeniach mieszkańców. Nadto Rada stanu miałaby możność przedstawienia N. Panu potrzeb i życzeń całego kraju.

Ludzie odznaczający się wyższemi zdolnościami znaleźliby przedmiot dla swojej pożytecznej działalności, nie tylko w Radach powiatowych i gubernialnych, ale nawet w Radzie stanu. Rząd zaś miałby sposobność wybierania z ich liczby kandydatów na różne posady i tym sposobem usuniętą by została trudność w wyborze, obecnie ze względu na biurokratyczną hierarchią bardzo często uczuć się dająca.

Ustanowienie Rad powiatowych i rękojmia dla kraju leżąca w organizacyi Rady stanu, do składu której powołanemiby zostały osoby zaszczycone w kraju powszechnem poważaniem, byłyby środkami statutem organicznem z r. 1832 niezapewnionemi.

Z drugiej jednakże strony, nie ma zdaje się potrzeby przynajmniej w obecnym czasie zaprowadzać zgromadzenia stanów prowincyonalnych statutem zapewnionych; ustanowienie ich możnaby czasowi zostawić a nawet zupełnie je ze statutu wyłączyć. Jeden tylko przykład Austryi mógłby w tym kierunku pobudzić do pewnych nadziei, ale można z pewnością wyrzec, że nadziei tych nie żywi ogół, lecz tylko szczególne indywidua.

Można być także pewnym, że połączenie we władzach działalności urzędników, z działalnością wybieralnych *osób*, zaspokoi wszystkich dobrze myślących ludzi i stanie się nowem ogniwem łączącym panującego z krajem.

Zwrócić jednakże należy uwagę, że takie rezultaty zależą głównie od wykonania w dobrej wierze przedsięwziętych środków, i że kraj przeniknięty jest głęboko uczuciem legalności i ma silne poczucie położonego w nim zaufania.

Pod względem politycznym starać się należy energicznie o wykorzenienie wszelkich manifestacyj mających charakter rewolucyjny, lecz zarazem starannie unikać należy wszystkiego, co pogwałca uczucie religii i narodowości.

Wreszcie, co do oddziału 5 któryby można zamieścić w przepisach ogólnych w oddziale I i art. 68 i 69 które zostawić wypada w statucie, wszystkie inne od 56 do 67 należałoby zupełnie opuścić jako odnoszące się do organizacyi sądowej i procedury kryminalnej i cywilnej, które to przepisy w większej części zamieszczonemi już zostały.

(podp.) *Tymowski.*

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 29 kwietnia.

☐ Otwarcie Rady państwa odbyło się dzisiaj, podług już ogłoszonego programu.

W katedrze św. Szczepana *o 11tej arcybiskup* z całem duchowieństwem celebrował. W trybunach byli wszyscy Arcyksiążęta, na dole w ławkach członkowie wyższej i niższej Izby; dalej w ławkach kościoła po prawej stronie od ołtarza, wyżsi i niżsi urzędnicy cywilni, po lewej jenerałowie i oficerowie różnych stopni. Wojsko otaczało ten świat urzędowy, i oddzielało jakby szpalerem od ludu. Przy wejściu do kościoła plac dość obszerny był także zajęty wojskiem. Lud stał dość tłumnie, lecz zupełnie spokojnie i prawie obojętnie. Żadnego odgłosu, żadnéj manifestacyi, przy wyjściu z kościoła. Na czele wychodzących był Arcyks. Ferdynand Maksymilian i za nim brat drugi Arcyks. Karol Ludwik, którzy odjechali pierwszym dwukonnem galowym dworskim powozem. Za tym powozem szły inne dworskie z Arcyksiążętami, potem ze świtą, nareszcie powozy ambasadorów i ministrów zagranicznych, i daléj posłów Izby wyższéj i niższéj. Lud stał spokojnie, deszcz ze śniegiem padał obficie, moralnie i fizycznie wszystko wyglądało bardzo zimno.

Po nabożeństwie posłowie Izby wyższéj zebrali się w sali stanowéj, a posłowie Izby niższéj w sali nowo wybudowanéj. Arcyksiążę Reiner przedstawił pierwszéj ks. Karola Auersperga, jako marszałka mianowanego przez Cesarza. Minister stanu przedstawił Izbie niższéj mianowanego na jéj prezesa p. Hein. Oba prezesowie mieli krótkie przemowy. Potem wybrano sekretarzy i zapowiedziano że we czwartek obie Izby będą miały zaszczyt być przedstawione Cesarzowi w Burgu.

Czy przeto we czwartek dopiero Rada państwa będzie istotnie, to jest konstytucyjnie otwartą, lub czy to jéj przedstawienie w zamku, będzie tylko formalnością? W pierwszym razie, Cesarz da się słyszeć z mową tronową; w drugim poprzestanie na prostem podziękowaniu za zebranie się.

Jeśli ma być mowa tronowa za dwa dni, pyta wielu, dla czego nie miała miejsca dzisiaj?

Domyślają się w ogólności, że długie narady nad tym przedmiotem, tak w Radzie ministrów, jak w łonie rodziny cesarskiéj wypadły, za otwarciem takiem, jakie dziś się odbyło.

W mowie tronowéj trudno byłoby ominąć stan wewnętrzny i zewnętrzny państwa, trudniéj nie wypowiedzieć o nim stanowczéj myśli. Czy dni dwa ułatwią tę sytuacyę?

Może chciano widzieć naprzód sam skład obu Izb, i ich pierwsze zbadać wrażenie.

Owóż i z tego punktu niewiadomo, jakie dzień dzisiejszy zrobi oddziaływanie, na najwyższe sfery.

Izba wyższa była dość liczna, ale nie pełna. Izba niższa liczyła zaledwie 90 członków. Z Galicyi odpowiedziało na zawezwanie imienne które czytał prezes do przysięgi, dwóch tylko wieśniaków jak się zdaje ruteńskich. Jeden z nich oświadczył że nie rozumie po niemiecku i prosi żeby doń mówiono po polsku, lub po rusku.

Jutro i we środę niema posiedzeń. W publiczności mówią głównie o wyborze prezesów i widzą w nim kierunek wojskowo-centralistyczny niemiecki. P. Hein był na pierwszéj Radzie państwa w mniejszości i liczono go wtedy do biórokracyi liberalnéj, ale nie konstytucyjnéj, na któréj czele stał p. Maager.

Przy wyjściu członków obu Izb z sali narad, lud zachował się jak przez cały ten obrzęd, zupełnie obojętnie.

Wrocław 26 kwietnia.

† Policya berlińska przechodzi od kilku miesięcy przez prawdziwy czyściec. Czytelnicy mają zapewne jeszcze w pamięci proces dyrektora policyi Stiebera i skutki, które tenże za sobą pociągnął. Prokurator królewski, odsłaniający bez skrupułu i ogródki nadużycia popełniane przeciwko przepisom konstytucyi i sprawiedliwości, popełniane częstokroć z pobłażaniem a nawet i z wiedzą tej ostatniej, został odstawiony do dyspozycyi, to jest zawieszony w urzędowaniu, dla tego, że oskarżenia swoje podniósł nie w swojem miejscu. Minister sprawiedliwości, świadomy tych nadużyć, wziął dobrowolnie dymisyą, przewidując, że takowa mogłaby mu być dana. Pociągnienie do odpowiedzialności organów policyjnych zostało wstrzymane, dopóki szczegóły oskarżenia podniesionego przez prokuratora królewskiego nie zostaną przez komisyą śledczą sprawdzone i udowodnione. Śledztwo albo dotychczas nieskończone albo odłożone na bok, bo nic z niego do publicznej wiadomości nie przeszło. Izba poselska przez usta Vinckego w jaskrawszych jeszcze kolorach postawiła całą sprawę przed sądem opinii publicznej. I to nadaremnie. Pod zasłoną ministra spraw wewnętrznych hrab. Schwerina, który w każdym urzędniku widzi uosobioną nieskazitelność i sumienność, żadnemu urzędnikowi policyjnemu włos z głowy nie spadł, owszem jeden i drugi z nich, przeciwko którym głos publiczny najsilniej powstawał, wyszli z tej walki prawie jak męczennicy, pozostają dotąd na posadach, i zapewne mało dbają o to, co prasa, *co publiczność o nich myśli.*

Jedna tylko strona administracyi policyjnej, strona finansowa, bo ta bywa zwykle drażliwszą, niż moralna, wystawiła władzę policyjną stolicy na cięższą próbę. Przypomną sobie czytelnicy drugi proces odnoszący się do wydziału policyjnego, proces literata Eichhoffa, który częścią w korespondencyach do dzienników zagranicznych częścią w broszurach spisywał istotną kronikę skandaliczną administracyi policyi berlińskiej. Publiczność sama uważała przytaczane tam szczegóły za potwarz, mianowicie co do zarządu funduszami, które miasto corocznie daje na utrzymanie policyi, mianowicie na instytucyą konstablów, na ich umundurowanie, na konie i inne potrzeby. Nie chciano wierzyć, aby władza policyjna w Prusiech mogła i śmiała dopuścić się nieregularności a nawet przeniewierstwa w zarządzie dawanych jej funduszów i to na koszt i ze stratą miasta. Ponieważ już w procesie Stiebera prokurator Schwarz rzucił na policyą takie podejrzenie, punkt ten w wytoczonem śledztwie mógł być tem mniej pominięty, że władze miejskie same się z swej strony zbadaniem sprawy zajęły. Minister spraw wewnętrznych, opierając się na zeznaniach urzędników policyjnych, a zatem osób interesowanych, wystawił władzom miejskim rzecz tę za nie mającą żadnego znaczenia, chociaż przyznawał sam pewne w postępowaniu policyi nieregularności. Władze miejskie nie przestały na tem, wybrały z grona reprezentantów miasta i magistratu delegacyą do zbadania gruntu rzeczy. Pokazało się, że rzeczywiście postępowano w zarządzie finansów nie tylko z największą samowolnością, przeznaczając fundusze na inne jak wskazane cele, ale i dopuszczano się istotnych przeniewierstw i oszustw. Z tego powodu już niektórzy urzędnicy zostali przyaresztowani. Lecz co gorsza, i w Prusiech rzecz niesłychana, reprezentanci miasta w zgodzie z magistratem postanowili na publicznem posiedzeniu tego tygodnia podać na ręce ministra spraw wewnętrznych wniosek z żądaniem, aby kazał wytoczyć sądowe śledztwo przeciwko naczelnikowi policyi stolicy i naczelnikowi konstablów, zastrzegając sobie w odmownym razie, oddanie całej tej sprawy prokuratorowi królewskiemu.

Wypadek ten więcej dziś zajmuje publiczność niż obrady sejmowe. Spodziewają się, że minister spraw wewnętrznych zastosuje się do żądania władz miejskich, zwłaszcza, że jemu tem więcej chodzić musi o oczyszczenie urzędników z zarzutu, ponieważ sam tak gorliwym był zawsze ich obrońcą.

Paryż 24 kwietnia.

E. Rząd cesarski oświadczył, „że nie może ośmielać w Polsce nadziei, którychby zaspokoić nie potrafił“. To wyznanie mieści wczorajsza nota *Monitora.* Zostając pod wpływem pierwszego wrażenia, wolę się wstrzymać od wszelkich uwag. Trzeba z niego ochłonąć, ażeby módz wyrazy rządu francuskiego ocenić z zimną krwią i z spokojnym zmysłem politycznym. Nie tchnienie to Francyi uzbroiło lud cały tą niewidzianą dotąd potęgą moralną, tym duchem jedności i zgody, nie jéj to duch przejął go żądzą poświęcenia i ofiary. Nie na czynnem więc i bezpośredniem poparciu rządu cesarskiego mogła dziś polegać i polegała sprawa podniesiona w Warszawie, ale można było mniemać, że Napoleon III doszedł do takiéj potęgi zewnętrznéj w Europie, iż nie ujrzy się nigdy w konieczności przyjęcia położenia sprzecznego z opinią swego narodu, i z własnem uczuciem i wyobrażeniami. Można było mniemać, że wywiesiwszy sztandar narodowości, sztandar spraw słusznych i cywilizacyjnych, nigdy się zmuszonym nie ujrzy do zwinięcia go choćby na chwilę, i do złożenia go w arsenale swoim aż do nadejścia przyjaźniejszych okoliczności. Tymczasem stało się inaczéj. Zbieg nieprzewidziany wypadków, błędy polityczne, które rząd cesarski popełnił wewnątrz i zewnątrz, utworzyły przymus utrzymywania przyjaznych stósunków z jedynem państwem, które się od nich nie uchylało, które ich poszukiwało, w wielu okolicznościach dobréj woli dawało dowody. Tem państwem jest Rosya. Rosyi odstąpienie od Francyi sprowadziłoby połączenie wszystkich przeciw jednemu, to połączenie pociągnęłoby za sobą w bliskiéj przyszłości wojnę powszechną; wojny powszechnéj wywołać dziś Cesarz nie chce. Takie tłómaczenie dzisiejszéj polityki francuskiéj przedstawia się; zostawiam innym tak i jéj obronę, jak jéj potępienie. Czyli ona może się stać korzystną, czyli jest godną, czyli najściślejszy związek polityczny może się utrzymać tam gdzie zgodny duch go nie umacnia, nie daleki czas okaże. Cokolwiekbądź, oświadczenie *Monitora* acz bolesne, tę przynosi korzyść, że przekona Europę, Rosyę i wszystkie stronnictwa we Francyi, że wypadki warszawskie nie powinny być przypisywane zachętom i podszczeniom rządu francuskiego, że są wybuchem wewnętrznym, wybuchem narodowym, objawem do którego pobudzać obcy wpływ nietylko nie potrzebował, ale nawet wstrzymać go nie mógł.

W Petersburgu dwa są stronnictwa, jedno francuskie, niemieckie drugie. Na czele pierwszego stoi minister spraw zagranicznych książę Gorczaków. Sprawa polska w postaci w jakiéj się przedstawiła, wzmocniła drugie, zachwiała pierwsze. Utrzymanie związku z Francyą stało się tylko podobnem w razie głośnego i wyraźnego wyrzeczenia się ze strony rządu francuskiego chęci ośmielania życzeń i nadziei polskich. Rosya sprawę polską jako najpierwszą z rzędu, jako najgłówniejszą dla siebie uważa, wszelkie inne podrzędnemi się stają, skoro ta się jak widmo przerażające podnosi i przed jéj oczyma staje. Otóż ostatni kuryer przybyły z Petersburga przywiózł tak wyraźne tak naglące oświadczenia, że gabinet tuileryjski miał zostawione do wyboru utrzymanie stósunków przyjaznych lub ich zerwanie. Od trzech dni a więc od przybycia owego kuryera *Monitor* zamilkł o Polsce i Warszawie. Wczoraj przemówił. To przemówienie było do przewidzenia. Położenie istotne w niczem się nie zmieniło. Nikt nie mógł mniemać, ażeby rząd cesarski z pomocą sprawie polskiéj dziś wystąpił, lecz każdy mógł się spodziewać, że zawsze starannie zechce swoją godność zachować. Pierwszą część noty *Monitora* pojąć, wytłómaczyć nawet można, druga nie zdaje się być głosem Francyi. Głos krwi niewinnéj przelanéj w Warszawie wzniesie się i zaświadczy jaka to jest wspaniałomyślność do któréj się rząd francuski odwołuje.

Opinia publiczna jest dziś jedyną potęgą, na któréj *sprawy słuszne i cywilizacyjne,* bezpiecznie polegać mogą. Ta i w tym razie objawi się. Dzienniki wieczorne i dzisiejsze ranne powtórzyły notę *Monitora* bez żadnych uwag. Jedna *la Presse* wolała przemówić wyraźnie, jak w znaczącem zamknąć się milczeniu. Redaktorowie *de la Patrie* jednozgodnie wczoraj uchwalili że słów urzędowych a obrażających ich przekonanie nie umieszczą. Stanowisko dziennika tego, i zwykłe zachowanie się jego względem rządu, tem zaszczytniejszem czyni postanowienie redakcyi. Korespondenci dzienników angielskich mieli okazać wczoraj oburzenie jakiem ich przejęła uległość Francyi dla Rosyi. Uczucie to odbije się zapewne w ich korespondencyach. Być może, iż gabinet petersburgski w miarę ustąpień mu czynionych coraz bardziéj wymagającym się stanie, i zażąda tamowania wolnego objawu opinii w piśmiennictwie francuskiem. Usposobienie jakie dla sprawy polskiéj okazywał dotąd hr. Persigny, sposób w jaki się o biegu wypadków warszawskich wyrażał, nasuwają przewidywanie, że i tego rodzaju żądaniu rosyjskiemu minister spraw wewnętrznych byłby skłonnym zadość uczynić. Hr. Persigny bardzo jest wrażliwym i zmiennym, o ile nie dawno był gorliwym stronnikiem związku ścisłego z Anglią, o tyle teraz popiera sprzymierzenie się z Rosyą. Lecz że wpływ polityczny doradzców cesarskich nie wzrósł nawet od czasu dekretu 24 listopada, że dotąd jeszcze niema ministrów we Francyi, są tylko wykonawcy woli najwyższéj, o tę wolę pytać i troszczyć się należy, a nie o zdanie choćby razem zebranéj rady ministeryalnéj.

Paryż 25 kwietnia.

Nie sprawdziła się pogłoska o zbliżeniu się i o wspólnem wystąpieniu Francyi z Anglią. Onegdajszy *Monitor* oświadczył, że Francya nie może nic zrobić dla Polski, że jedyna nadzieja Polski polega na Cesarzu Aleksandrze i że nie należy przez niewczesne manifestacye stawać przeciw temu monarsze, w którego dobre chęci wierzy *Monitor,* „godność i interes polityczny państwa rosyjskiego.“ *Nord* wiedział dzień wprzód, że *Monitor* ogłosi ten artykuł. Przez księcia Montebello Cesarz Aleksander oświadczył, iż sprawa polska będzie kamieniem probierczym szczerości postępowania Francyi. Hr. Kisielew pragnął publicznego wyrzeczenia się sprawy polskiej. Znaglona przez sytuacyą Europy Francya zrobiła to czego sobie życzono. Czy to zadowolni Rosyę? Nie sądzę. Rosya chciałaby może podpisania na nową ugodę erfurtską, którą Napoleon I był odrzucił. Znając sytuacyą Europy, nie wróżyłem wielkich rezultatów z wybuchu Warszawy, ale nie mogę zataić, że artykuł *Monitora,* szczególniej wyrazy „godność i interesa politycznego państwa rosyjskiego,“ bardzo zdziwiły nas i Francuzów. Wolno Cesarzowi nie robić nic dla Polski, ale nie wolno jest *Monitorowi* mówić, że to co się działo i dzieje w Warszawie obraża „godność i interes polityczny państwa rosyjskiego.“ *Monitor* popełnił już parę razy grube błędy mówiąc o Polsce: raz kiedy podnosił łaskę zniesienia konfiskaty od 8 października, a drugi kiedy podnosił dobrodziejstwo wrócenia żołdu inwalidom polskim. Widać, że *Monitor* bierze literalnie wyrazy wychodzące z ust rosyjskich.

Giełda oceniła artykuł *Monitora* według własnego instynktu i trochę spadła. Według niej artykuł ten dowodzi, że Francya nie jest dobrze z Anglią, że potrzebuje jeszcze Rosyi, i że jest na stole nowa kwestya europejska. *Patrie* jeszcze dotychczas nie przedrukowała artykułu z *Presse,* wynurzyła żal, że *Monitor* go ogłosił. *Presse* przemawia ciągle za Polską i domaga się wdania Anglii z Francyą. Dziennik ten nadmienił, że ostatni jego artykuł był obrócony nie do Francyi, która nie potrzebuje perswazyi, lecz do Anglii, która wiele ma sobie do wyrzucenia.

Książę Napoleon był u hr. Kisielewa, co według *Norda* ma znaczyć, że nie zagrzewa Polaków. Dawno wiedzieliśmy, że książę nie zagrzewa Polski, bo mu tego nie potrzeba.

Książę Trubeckoj rzucił się znowu w *Nordzie* na Polskę z powodu listu napisanego przez Garibaldego do pana Herzena. Książę Trubeckoj przypomina, że był zawsze przyjacielem Włoch, a Polskę nazywa po raz drugi arystokratyczną. P. Karol Edmond wyjaśnił dobrze w *Opinion Nationale* jakiego rodzaju była przyjaźń dla Włoch księcia Trubeckoj, kochanka panny Taglioni i męża jej córki. Rosyanie myślą, że dziś można Europę omylić. Europa zna dobrze moralność Rosyi i wie do czego redukuje się zarzut czyniony przez arystokratów rosyjskich, że Polska jest arystokratyczną. Czy to Polska zaprowadziła w Królestwie 50 majoratów rosyjskich, marszałków szlacheckich, heroldyą, podział na stany rażące obyczaje i kodeks? Nie. Zrobiła to Rosya po r. 1831. Przyjmując za zasadę równość w obliczu prawa, oświadczając się za uwłaszczeniem włościan, godząc do połączenia stanów i odcieni ludności, Królestwo pokazało się nowożytnem, demokratycznem, kiedy Rosya pokazuje się taką jaką była i zezwala na wykupienie się włościan, chyba tylko... za pozwoleniem pana. Za Katarzyny II, Rosya zarzucała niegdyś Polsce jakóbinizm, a dziś zarzuca jej dążenie arystokratyczne. Za Katarzyny II, a nawet za Mikołaja I Rosya mieniła się anarchiczną, a dziś mieni się demokratyczną. Europa wie dziś co znaczy sprzeczność podobnych zarzutów i mian.

Trzeba zapisać wyznanie *Indépendance,* że według raportów prefektów Francya nie oświadcza się jednakowo za sprawą włoską, ale oświadcza się jednomyślnie za sprawą polską.

Artykuł *Monitora* o Polsce, w któren nie wierzy giełda, jest niejaką oznaką, że Cesarz nie może zbliżyć się do Anglii i że wypadki warszawskie choć je oziębiły, nie rozdzieliły Francyą i Rosyą. Francya ma przed sobą sprawę rzymską, syryjską i turecką, w któréj Anglia jest jéj absolutno-przeciwna. Aby uniknąć zupełnego wycofania wojsk, które może wystawić na nową rzeź Maronitów, Francya otworzyła negocyacye, chce wycofać pół brygady i proponuje, aby ją zastąpiły oddziały angielskie i rosyjskie. Jak dotąd, Anglia na to się nie zgadza. Francya nie życzyła sobie dawniéj upadku lorda Palmerstona, a dziś może by tego pragnęła. Torysi starają się zbliżyć do Francyi. W tym celu był tu lord Malmesbury, w tym celu lord Derby oświadczył się w parlamencie za anneksyą Wenecyi. Czy zbliżanie się torysów jest równie nie szczere jak przed wojną włoską? to inna kwestya. Ważnem jest, że widząc bliskość wypadków w Turcyi a potrzebując poparcia, Grecya uznała królestwo włoskie. Grecya, Czarnogóra, Serbia i cały wschód zwracają oczy na Ankonę, i jéj flotę handlową i wojenną. Francya zajmuje się pilnie unią Bułgarów i szkołami chrześcian tureckich. O. Petitot, oratorianin, dał w *Débatach* krótką historyą unii bułgarskiéj i wykazał jéj wagę. Dziś, jutro i pojutrze odbędzie się w salonach ministerstwa spraw zagranicznych sprzedaż różnych robót i darów na korzyść szkółek katolickich w Turcyi. Spodziewaną jest wkrótce w Paryżu wdowa po Władyce Daniło, znana w wielu tutejszych domach.

Sądzą, że się zanosi na zbliżenie się Francyi do Anglii, dzienniki zapowiedziały bliskie wycofanie wojsk francuskich z Rzymu. Dziś inaczéj się one wyrażają. *Patrie* zapewnia, że Francya Rzymu nie opuści. Uderza na to *Opinion Nationale,* widząca znowu koalicyą i chcąca aby Francya i Włochy były gotowe. *Morning-Post* uwierzył w pogłoskę, że wrazie zajęcia Rzymu przez Wiktora Emanuela, Papież zabdykuje i że przeleje swą władzę na kardynała Wisemana, mieszkającego w Anglii; nie ma się na to. *Morning-Post* uwierzył także w pogłoskę, że spodziewaną jest w Cherburgu flota rosyjska, nie będzie to flota lecz eskadra ewolucyjna.

P. de Courtois przywiózł z Petersburga ugodę tak zwaną literacką, zawartą między Francyą a Rosyą, korzystną dla autorów francuskich czytanych lub słuchanych w Rosyi.

Hiszpania chciałaby zrobić anneksyą rzeczypospolitéj St. Domingo, która dawniéj do niéj należała. Przerażona tem rzeczpospolita St. Domingo myśli o anneksyi z Francyą. Anglia nie chce żadnéj z tych anneksyi.

Francya i Belgia podpisały traktat handlowy, który negocyowały od paru miesięcy.

Dziś Cesarz odbył rewią jazdy na polu bulońskiem. Niebawem Cesarstwo wyjadą do Fontainebleau. Na broszurę księcia d'Aumale odpowiedziano w trzech broszurach. Wyjdzie zapewnie jeszcze więcéj broszur. Książę Napoleon do tego się nie miesza.

Wyszedł dziś pierwszy numer dziennika *Temps* redagowanego przez pana Nefftzera.

Rzym 20 kwietnia.

Onegdaj na wieczorze u księcia Józefa Bonaparte jenerał de Goyon wyraził się w sposób, który kazałby mniemać że wojsko francuskie w bliskim bardzo czasie Rzym opuści, i że zbliżenie się Francyi do Anglii, jeśli w rzeczy saméj miało miejsce w skutek oddalenia się jéj od Rosyi po warszawskich wypadkach, pociągnie za sobą opróżnienie Rzymu. Lubo jenerał przemówił nader jasno i stanowczo, niech nam jednak wolno będzie wątpić jeszcze z kroku, na jaki wiemy iż Francya nie łacno się zdobędzie. Jeśli wszakże w rzeczy saméj krok ten nastąpi, to wątpić prawie niepodobna że Francya zamówiła sobie wynagrodzenie za to ustępstwo, i że wynagrodzeniem tem będzie wyspa Sardynia. Mazzini, który doskonale zawsze wie co się święci ogłosił niedawno w *Popolo d'Italia* artykuł, w którym zapewniał jak najdowodniéj, iż wypadek ten jest niechybnem i że hr. Cavour odstąpi wkrótce Sardynią sąsiadom.

---

nisława na Skałce, gotując się spowiedzią, pokutą, jałmużną i nabożeństwem do aktu koronacyi, który w niedzielę zwykł się był odbywać. W dzień ceremonii gdy już wszystko duchowieństwo z Arcybiskupem prymasem na czele, zgromadziło się w katedrze na Wawelu, marszałkowie poprzedzając orszak z zniżonemi do ziemi laskami a chorągwiami z zwiniętemi proporcami, wprowadzali elekta do kościoła, gdzie go Arcybiskup pokropieniem wodą święconą przyjmował. Treścią odmawianej w tej chwili modlitwy było wezwanie Ducha Sgo, aby raczył promieniem łaski spłynąć na nowego wyobraziciela narodu.

Odedrzwi prymas i biskup krakowski prowadzą pod ręce króla ku wielkiemu ółtarzowi, gdzie senatorowie składają na mensie koronę, berło, jabłko i miecz, ustawiając niosących chorągwie obok tronu wzniesionego w pośrodku prezbiteryum.

Gdy Arcybiskup stanie już do odprawienia mszy śtej na stopniach ółtarza, daje przystępującemu do niego królowi naukę poprzedzającą odebranie przysięgi. Jest to śliczny wykład obowiązków monarchy względem wiary, kościoła, ojczyzny i poddanych jego.

Po wysłuchaniu, napomnienia klęka król, a położywszy obie ręce na ewangelii wykonywa przysięgę, wyznając przed Bogiem: iż sprawiedliwość i pokój powierzonemu sobie od Boga ludowi czynić będzie, jako mu to sumienie i wierna rada najlepiej ukaże. Obiecuje praw kościoła strzedz, a Stanom Rzeczypospolitej uczciwość oddawać.

Obrzęd namaszczenia rozpoczynają modlitwy, przy końcu których arcybiskup klęka, a król na twarz krzyżem pada — całe zaś duchowieństwo poklęknąwszy odmawia nad nim litanią. Następnie arcybiskup otoczony biskupami zasiada i klęczącemu przed sobą królowi prawą rękę aż po łokieć, ramie, między plecyma i czoło olejem śtym namaszcza. Podczas tego odmawia prymas modlitwy, któremi zasyła prośbę do Boga o działanie namaszczenia łaską Nieba dla króla i ludu jego.

Wreszcie postępuje msza ś. właściwym porządkiem, gdy tymczasem króla odprowadzono do kaplicy ś. Jana (gdzie nagrobek biskupa Zadzika) aby go odziać: w sandały, humerał, manipularz, stułę i kapę. Tak ubrany wraca przed wielki ółtarz, gdzie prymas miecz mu przypasując mówi: iż nie nim ale przez wiarę zwyciężają się królestwa. Król trzykroć na krzyż dobytym machnąwszy mieczem, do pochwy go chowa. Przy włożeniu na głowę korony, znów arcybiskup przemawia o tym wewnętrznym z cnót blasku jakim monarcha świetniej od pereł i złota korony, jaśnieć ma wśród ludu swego. Wreszcie odbiera król w lewą rękę jabłko, w prawą berło, przyczem ostateczne czyni mu prymas o przyszłem panowaniu jego przepisane rytuałem uwagi, a ten składa na ołtarz chleb i wino. Poczem odpasawszy król miecz N. Sakrament przyjmuje.

Gdy msza ś. ukończoną została, prymas i biskup krakowski odprowadzali króla na tron, gdzie mu arcybiskup państwo w rządy oddawał. Gdy tymczasem śpiewany hymn (*Te Deum laudamus*) się skończył, najprzód prymas i biskupi a następnie marszałek wielki koronny, trzykrotnym okrzykiem *vivat rex,* nowego pana witali.

I żony krolewskie, jak: Łokietkowa, Kazimierza Wgo, Zygmunta I, Jana III, Augusta III etc. koronowane były, a to za zezwoleniem stanów Rzeczypospolitej, o co królom prosić wypadało.

Nazajutrz po koronacyi zwykli byli królowie odbierać przysięgę od mieszczan krakowskich. Był to jakby wjazd tryumfalny, o którego dziwnej okazałości a pompie, w pamiętnikach naczytać się można. Król wyjeżdżał z zamku konno, przed nim senatorowie insignia nieśli — w ratuszu brał na siebie królewskie koronacyjne ubranie — zasiadał pod baldakinem na wzniesieniu które budowano zwykle pod ratuszem od strony tej połaci rynku którą przerywa ulica ś. Jana. Starszyzna miejska witała nowego monarchę, wykonywując mu wierności przysięgę. Odbierał król klucze od bram miasta, dotknięciem się zaś księgi przywilejów spełniał akt zezwolenia na ich potwierdzenie. Mieszczanie datki u stóp tronu składali — były to zwykle roztruchany, puhary lub stołowe naczynia złociste, królowym zaś nalewki lub ozdoby stroju dawano.

Często datki te malują nam ów patryarchalny u nas stosunek do panujących, o którym i takie obrzędy świadczą. Czytam w różnych relacyach podobne wzmianki jako np. że mieszczki krakowskie witając królową Annę po koronacyi, przynoszą jej kurczęta, kapłony, pierniki, ciasta, chleb, owoce i kwiaty. Dobra Jagielonka z serdecznem rozczuleniem przyjmowała dary wiernego ludu swego, mile miejskim paniom dziękując.

W obrzędach naszych, koronacyach, pogrzebach i takich oto witaniach a uroczystościach narodowych, tyle znajduje się świetnych wspomnień i artystycznie pięknych scen, że radzi byśmy czytali kiedy ułożoną o tem księgę dla nauki młodzieży naszej. Materyał do tego jest wielki w pamiętnikach, dyaryuszach, i w takich oto jak A. Grabowskiego zapiskach. Są też i ryciny a malowania co owe ceremonie w wiernych przedstawiają obrazach. Dość przypomnieć szacowny rękopiśmienny Pontyfikał Erazma Ciołka w bibliotece hotelu Lambert w Paryżu przechowany. W ciekawym tym zabytku (z końca XV stulecia) widzimy odmalowane sceny z koronacyi Alksandra Jagielończynka — we *Wzorach sztuki średniowiecznej* (Serya II) są kopie owych miniaturowych malowań.

Wróćmy do rzeczy.

Pasowanie na rycerzy zakończało obrzęd składania królowi miejskiej przysięgi, po którym często jeszcze turnieje odbywano, albo żołnierze za paiżami gonili, Hołdy też wówczas składano, jak to pisze Kromer o Jagiełłowej koronacyi, przywodząc: iż w ten dzień ruscy i litewscy książęta przysięgali — o czem i przy innych koronacyach często czytamy.

Po odbytych ceremoniach koronacyi zbierał się zwykle sejm, ztąd koronacyjnym zwany. O sejmach takich wiemy dokładnie dopiero od czasów Zygmunta I. to jest od roku 1507 — odbyły się one wszystkie w Krakowie, prócz ostatniego zwołanego roku 1764 do Warszawy.

Ogólny ten rys obrzędu koronacyjnego jak się u nas odprawował, skończę przytoczeniem kilku zwyczajów narodowych dodawanych w Węgrzech do kościelnej wspólnej nam i Madziarom ceremonii. Koronacya odbywa się tam w Preszburgu, a główną jej od polskiej różnicą jest kilkakrotne zapytywanie się stanów: czyli elekta chcą mieć królem? Ten zwyczaj i u nas czasem był zachowywanym — w programie bowiem koronacyi Stefana Batorego czytam (w A. Grab. *Staroż. pol.*) iż: „nim koronę włożą nowemu panu, marszałek ma obwołać że król Jego mość przysiągł prawa, wolności i swobody a uczynił wszystkiemu zadosyć co się tych praw tyczyło—potem pytać ma: każąli koronę kłaść na głowę jego? Gdy zezwolą, dopiero koronowan będzie.“ Być może że obyczaj ten z Węgier u nas przejęto,— tam podobnie stany są o dozwolenie koronowania zapytywane — gdy twierdząco odpowiadają, wtedy arcybiskup kołocejski mówi do prymasa koronującego: *Reverendissime Pater! Postulant a S. Ecclesia Catholica ut praesentem serenissimum .... ad dignitatem Hungariae regni sublevetis* (Najprzewielebniejszy ojcze! żądają od ś. kościoła katolickiego, abyście najjaśniejszego .... na godność króla Węgier wynieśli).

Prymas zapytuje: *Scitis illum dignum et utilem esse ad hanc dignitatem?* (Czy uznajecież go godnym i pożytecznym do tego zaszczytu?) Wtedy odpowiadają: *Et novimus et credimus eum esse dignum et utilem Ecclesiae Dei et ad regimen hujus regni.* (Wiemy i wierzymy: iż godny a pożyteczny jest Kościołowi bożemu i do rządów państwa tego). Akt ów wedle myśli rytuału obustronnem jest poręczeniem; stany bowiem ręczą niejako za króla który narodowi przysięga.

Po ceremonii koronacyjnej i pasowaniu na rycerzy, wyjeżdża król węgierski za miasto — w ręku trzyma chorągiew państwa — biskupi i panowie na koniach otaczają go — ukazuje się na pagórku — dobywa miecza, czyni nim krzyż w powietrzu, biorąc aktem tym kraj w obronę i panowanie.

Arcybiskup Granu koronując królową składa jej koronę na ramieniu, a biskup wesprimski innym dyademem do stroju używanym głowę jej wieńczy.

(Dokończenie nastąpi.)

Zapewnienie to *proroka idei* zdaje się dziś potwierdzać sam sposób, w jaki hr. de Cavour odpowiedział senatorowi Musio pytającemu wśród parlamentu, ażali rząd ma rzeczywiście podobne zamiary. W każdym razie darowanie Sardynii zdaje mi się nierównie pewniejszem od opróżnienia Rzymu; może też nastąpić bez niego, ale musi nastąpić po takowem. Cavour odbiera codziennie listy wzywające go by szedł jak najprędzéj do Rzymu i grożące mu w razie wahania się i zwłoki.

Pisałem do was niedawno iż tajny komitet tutejszy, którego zresztą, jak zapewniają, jen. Goyon aresztować nie pozwala, otrzymał roskazy nader stanowcze; polecono mu działać energicznie, utrzymywać agitacyą w ludzie rzymskim i nie cofać się nawet przed ostatecznemi środkami zdolnemi rzucić popłoch i rozstrój w przeciwny obóz.

Od świąt wielkanocnych morderstwa polityczne szybko po sobie następują. Trzech już stronników papieskich, ludzi mało znanych, zgładzono z tego świata; przed dwoma dniami nakoniec padła czwarta ofiara, dwudziesto pięcio letni młodzieniec, hr. de Limingues, Belgijczyk. Służył on w Zuawach papieskich, walczył pod Castelfidardo, a teraz od dni kilku wrócił był do Rzymu dla wstąpienia na nowo do franko-belgijskiego batalionu. To zaś głównie przeciw niemu nienawiść wywołało, iż ofiarował Papieżowi dwa kroć sto tysięcy franków Świętopietra będąc niezmiernie bogatym; iż kazał swoim kosztem działa gwintować i sprawił kilka ogromnych transparentów na cześć Ojca Śgo podczas illuminacyi w rocznicę jego powrotu z Gaety. Hr. de Limingues, po cywilnemu jeszcze ubrany, udał się był piechotą do kościoła *Santa Maria de' Monti,* gdzie obchodzono uroczystość bł. Józefa Labso, a zatrzymawszy się tam długo wracał do hotelu *della Minerva* około 9téj w wieczór. Ciemność i nieświadomość miejsca były przyczyną, iż zabłądził w okolicy Kolosseum. Przechodząc przez pustą uliczkę *Via dell'Agnello* napadniętym został przez człowieka, który, jak sam wyznał, oddawna krok w krok za nim postępował. Nie był to bynajmniéj zwyczajny złoczyńca napastujący przechodniów celem obdarcia ich; nic wcale nie zażądał od hrabiego, ale zbliżywszy się strzelił doń z rewolweru, a potem zniknął. P. de Limingues, acz ranny, zdołał dotrzeć pieszo aż do hotelu swego gdzie zaraz po księdza posłał. Lekarze jednocześnie przywołani uznali, iż rana była śmiertelną. Hrabia żył jeszcze całą dobę i nie chciał przez wspaniałomyślność dać rysopisu swego mordercy. Pochowano go wczoraj w bliskim kościele *Santa Maria della Minerva.* Tysiące osób były na tym pogrzebie, a między innemi poseł belgijski, mgr. de Mérode, ziomek nieboszczyka, mnóstwo prałatów, oficerów od Zuawów, itd. Hr. Goyon, lubo zaproszony, nie przybył. Stary hr. de Limingues, ojciec młodzieńca, który syna tego ubóstwiał, jutro przyjeżdża do Rzymu, ale na to tylko, by zabrać trupa ukochanego dziecięcia, spadkobiercy starożytnego imienia i ogromnego majątku.

Katolicy angielscy przysłali Ojcu Świętemu 140 tysięcy szkudów; fundusz do opłacenia pożyczki Rothschielda są już w pogotowiu.

Corriere delle Marche donosi, iż biskup Ankoński z rozkazu Papieża ogłosił okólnik, w którym oświadcza iż urzędnicy wstępujący do służby Wiktora Emanuela otrzymać nie mogą absolucyi jeśli nie oświadczą uprzednio w kancelaryi biskupiéj, że z potrzeby tylko i dla utrzymania rodziny służą nowemu rządowi. W Jesi i w wielu innych miastach dawnych prowincyj kościelnych nastąpiły rozruchy z powodu konskrypcyi, którą mieszkańcy się brzydzą niewymownie.

X. Józef Sokolski arcybiskup bulgarski jutro do Carogrodu odpływa. Obiecał nam, iż wnet za przybyciem swem do téj stolicy odprawi nabożeństwo za poległych w Warszawie.

Paryż 25 kwietnia.

E. Przed trzema dniami odezwał się szlachetnemi słowy o Polsce dawny jéj przyjaciel i obrońca hr. Montalembert, w broszurze mającéj tytuł: *Drugi list do hr. Cavoura.* Od lat dziesięciu zamilkł on był o Polsce. Może nawet zobojętniał. Stawszy się przeciwnikiem Cesarstwa, zdawało mu się ją widzieć w szeregu przeciwnym sobie. Pierwsze wypadki warszawskie nie rozdmuchały w nim dawnego uczucia, raczéj utwierdziły w posądzeniu, że kraj ulegał wpływowi który on potępiał, że opierał nadzieję na pomocy, która w nim wstręt budziła. Następne okoliczności tworzące obraz godny podziwu osłabiły w nim uprzedzenia, zaczął się w niego wpatrywać, zaczął go z bezstronniejszym umysłem i rozgrzanem sercem oceniać, i jeżeli jak powiedział, odnalazł Polskę, myśmy go także z dawną przychylnością odnaleźli. Słowa, jakiemi w broszurze przemówił, skreślił przed ukazaniem się noty *Monitora*, przed objawieniem się dowodu; że to co się wśród narodu którego był orędownikiem i przyjacielem dzieje, nie stało się siłą zachęty i podmuchu obcego.

Pod wrażeniem słów onegdajszych organu urzędowego zostają tu jeszcze umysły i cała niemal prassa, która je w milczeniu wymownem przyjęła. Milczenie to trwa dotąd. Jeden dziennik *la Presse* uwag nie szczędzi.

Możnaby mniemać, że dla *Monitora,* dla *Constitutionnela* od trzech dni niema już Warszawy i Polski. Takie przesadne milczenie długo trwać nie może i nie będzie trwało. *Monitor* nie omieszka ogłaszać faktów, skoro będą godne wspomnienia; w ocenianiu ich stanie się może ostrożnym, gdyż jego nawet dosięgnął zarzut, że je z wyraźną przychylnością dla bezbronnych uciśnionych, mordowanych przedstawiał. Zarzut zaszczyt mu przynoszący, gdyby zbyt starannie nie usiłował go odepchnąć w zbyt warzonych i mierzonych słowach noty dogadzającéj natarczywym wymaganiom. W nocie téj dostarczonéj przez ministra spraw zagranicznych i zredagowanéj przez niego, nie śmie rząd wyznać wyraźnego współczucia Francyi i mówi o sympatyi Zachodu. Druga jéj część zalecająca polegać na szlachetności monarchy który usamowolnił włościan, i wyrażająca się lękliwie o ulepszeniach jakie stan kraju stosownemi czyni, ogólnie uznaną została za niegodną ust Francyi.

Ukazało się już kilka broszur odpowiadających na list o Historyi francuskiej księcia d'Aumale. Żadna nie jest dostateczną, żadna na uwagę nie zasługuje. Na sobotę zapowiedzianą jest odpowiedź p. About. Książę Napoleon który objawił był chęć oddalenia się z Francyi, zmienił zamiar. W niedzielę obiadował w Tuileryach i znalazł niezmienioną w przyjęciu uprzejmość i życzliwość. Zdaje się, iż Cesarz ocenił powody, które go skłoniły do odrzucenia rady, jaką mu niektórzy w sprawie z ks. d'Aumale zalecali, a która zdawałaby się właściwą, gdyby nie była opóźnioną.

Wiedeń 29 kwietnia. Wczorajsza *W. Ztg* podaje w części urzędowéj statut organiczny nowo powstałego ministeryum handlu. Zakres jego czynności dzieli się na cztery główne oddziały: 1) Sprawy handlu, przemysłu i żeglugi; 2) Sprawy urządzeń komunikacyjnych; 3) kultura kraju i 4) Statystyka.

Ze względu na teraźniejsze rozgraniczenie ministeryów, czynności podzielone ministerstwa handlu, przemysłu i budowli publicznych rozwiązanego z mocy rozporządzenia z d. 20 października ministerstw spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, finansów, wyznań i oświecenia oraz najwyższéj władzy kontrolującéj, załatwiać będą:

A. *Ministerstwo domu cesarskiego i spraw zagranicznych:* czynności dotyczące ogółu spraw konsularnych.

B. *Ministerstwo stanu:* czynności i decyzye w ostatniéj instancyi w przedmiocie podań i rekursów stron, względem udzielania i rozmiaru handlowych i przemysłowych konsensów, przywilejów targowych, dozwalania sprzedaży obnośnéj i przypuszczania cudzoziemców do prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych w Austryi. Czynności w wypadkach karnych, z powodu przekroczeń przepisów dotyczących przemysłu i policyi lasowéj i polnéj z zawezwaniem reprezentanta ministerstwa handlu i rolnictwa, wszelkie sprawy dotyczące przywilejów na jarmarki i myta prywatne na nienależących do skarbu gościńcach, mostach i przewozach, wszelkie czynności budownictwa drogowego, wodnego wyjąwszy koleje żelazne; sprawy komisyi centralnéj do nadzorowania i utrzymywania pomników.

C. *Ministerstwo finansów:* Zarząd c. k. fabryki porcellany i rozstrzyganie w sprawach administracyjnych tejże fabryki dotyczących; załatwienie nieukończonych jeszcze interesów rozwiązanéj dyrekcyi centralnéj dla budowy rządowych kolei żelaznych; udział w nadzorze przedsiębiorstw kolei żelaznych zagwarantowanych przez rząd lub pobierających subwencye, oraz towarzystwa żeglugi parowéj Lloyda i na Dunaju; zarząd telegrafów i spraw pocztowych.

D. *Najwyższa izba obrachunkowa i kontrolująca:* sprawy statystyki administracyjnéj.

Ten podział obowiązków, który zresztą zwykłego zakresu czynności władz centralnych biorących udział w pojedynczych sprawach nienarusza, wszedł w życie z dniem 25 kwietnia 1861 (pod.) Rechberg; w r.; Lasser w r.; Plener w r.; Wickenburg w r.; Krauss w r.

— Posiedzenie Izby niższéj w Peszcie w d. 27 b. m. zajęte było wyłącznie doniesieniem o nagłym zgonie marszałka Izby z tytułu starszeństwa Paloczego. Rzewne wyrazy, jakimi czcigodny starzec składając marszałkostwo żegnał Izbę i z łzawem okiem jakżeby wieszczym głosem rzekł: „że nietylko rozstaje się z tem zaszczytnem dostojeństwem, lecz wkrótce i z życiem się rozstanie;“ zbyt rychło spełniły się ku powszechnéj boleści kraju. Władysław Paloczy któremu przeznaczonem było, przewodnicząc jako marszałek z tytułu starszeństwa na sejmie w r. 1848, po latach 12 cierpień patryotycznych znowu ten sam zaszczytny urząd piastować, zakończył życie w d. 26 o godz. 1 w nocy w 78 roku życia. Gdy marszałek Izbę o tym smutnym wypadku zawiadomił, postanowiło zgromadzenie na wniosek Kubiniego odroczyć posiedzenia Izby na 3 dni, przywdziać sześciotygodniową żałobę i uroczyste pogrzebanie zwłok zmarłego kosztem Izby przedsięwziąść.

Na posiedzeniu odbytem w d. 26 peszteńskiéj reprezentacyi miejskiéj postanowiono w skutek biorącego w ostatnich czasach górę zamięszania porządku publicznego i bezpieczeństwa: 1) Urządzić w każdéj dzielnicy miasta jedną kompanią składającą się z straży obywatelskiéj, która wybraną będzie z obywateli uprawnionych do wyboru i własnemi funduszami uzbroi się i umunduruje; 2) podwyższyć obok téj straży miejskiéj, policyą miasta do 250 piechoty i 30 jazdy; 3) Rozdawać nagrody pieniężne tym, którzy do odkrycia kradzieży lub innych na osobach lub majątku popełnionych przekroczeniach przyczynią się.

— *Pesti Naplo* donosi, że w Orszowy aresztowano przy przejeździe przez granicę rosyjskiego kuryera gabinetowego Aleksego Constantina, oraz że numer z d. 27 pisma humorystycznego *Bohocz* przez policyą zabrany został z powodu artykułu obrażającego fmp. Benedeka.

— *Oest. Ztg* podaje następujący opis ukonstytuowania się obu Izb Rady państwa w dniu wczorajszym. Po opisaniu szczegółowém sali posiedzeń Izby deputowanych mówi ten dziennik: Zwolna zapełniają się ławy, deputowani wchodzą, ubiór cywilny i biała chustka na szyi jest między niemi przeważny, naprzód napełnia się lewe centrum gdzie zasiadają Styryjczycy, Niemcy czescy i deputowani z wyższéj Austryi. Ministrowie ukazują się w znanym uniformie, w którym jest więcéj sztywności niż wdzięku. Znanemi powszechnie osobami są: Mühlfeld, Kuranda, Pillersdorf, Winterstein, Giskra, hr. Clam-Martinitz i opat z Mölk. W ogóle stan duchowny jest silnie reprezentowany tak przez świeckie jak zakonne duchowieństwo. Między niemi widać także księdza unickiego, który zostaje z głową nakrytą. Dwaj włościanie bukowińscy zasiadają w prawem centrum. Z galicyjskich deputowanych niema nikogo. Wielu deputowanych rozmawia z ministrami. Odzywa się dzwonek.

Minister Schmerling ogłasza, iż Dr Hein jest mianowany prezesem, a pp. Hasner i hr. Mazuchelli wiceprezesami, oraz że pierwszy złożył już przysięgę w ręce JCMości.

Dr Hein zajmuje krzesło prezesowskie i zwraca uwagę na ważność chwili. Mówi, że oczekują od Rady państwa, iż przyczyni się do ustalenia pokoju i potęgi monarchii. Czasy są ciężkie, mówi daléj, a jeżeli on i wiceprezesowie obejmują trudny urząd, odwagę do tego czerpią w uczuciu obowiązku i w nadziei, iż dostojne zgromadzenie wesprze ich uczciwe starania. Starania te będą zwrócone do utrzymania prawa i regulaminu Izby. W przekonaniu, że losy Austryi związane są ściśle z dynastyą, przeniknięty uczuciami życzliwości JCMości dla wszystkich ludów, wzywa Izbę do okrzyku na cześć N. Pana. Poczem Izba wydaje trzechkrotny okrzyk.

Następnie prezes odczytuje dekret, mocą którego przekazany mu został regulamin zatwierdzony przez J. C. K. Mość. Z ministrów są obecni Schmerling, Plener, Lasser, Protovebera.

Prezes następnie wzywa deputowanych mających lat 30 do 35, ażeby się zameldowali na sekretarzy Izb. Meldują się: Dr Neumeister, Tinti, Hohn, Mayenti, Clam-Martinitz. Następnie odczytano rotę przysięgi, przeczytano nazwiska deputowanych, przyczém każdy z deputowanych rzekł: przysięgam. Rieger czyni uwagę, iż niektórzy deputowani nie umieją po niemiecku, a przeto rota przysięgi w ich rodzinnéj mowie przeczytana być winna. Z tego powodu przysięgę tę odczytuje rumuński duchowny.

Jeszcze bardzo wielu deputowanych brakuje. Prawa strona Izby jest bardzo słabo obsadzona; ostatecznéj prawéj prawie całkiem brakuje. Ostateczna lewa słabo obsadzona. Przeszło 60 deputowanych nie ma. Minister Schmerling wręcza dyplom z 20 października i statut rady państwa dla złożenia ich w archiwum Izby. Pismo wystósowane z ministerstwa stanu do c. k. prezydyum zawiadamia, iż uroczyste otwarcie rady państwa przez JCMość nastąpi dnia 1 maja. Do pisma tego dołączony jest ceremoniał. Deputowani mają być w ubiorach galowych z wstęgami orderowemi, albo w czarnych frakach albo w stroju narodowym. Pierwsze posiedzenie Izby ma być 2 maja o 11 godzinie.

Izba parów otwartą została o godz. 1½ przez JCW. Arcyksięcia Rajnera ogłoszeniem, iż ks. Karol Auersperg mianowany został prezesem a bar. Filip Krauss wiceprezesem. Następnie Arcyksiąże uczynił uwagę, iż prezes złożył już przysięgę w ręce JCMości. W téj chwili prezes ks. Auersperg zająwszy swe miejsce zagaił posiedzenie mową, którą jutro podamy. Na wezwanie w końcu mowy do okrzyku na cześć Cesarza odpowiedziała Izba trzechkrotnym okrzykiem. Następnie rozdano między członków zgromadzenia program porządku dziennego, a na tymczasowych sekretarzy zawezwano bar. Ransonnet i p. Roschman, poczem według porządku dziennego, wiceprezes i członkowie Izby złożyli przysięgę. W końcu prezes ministrów złożywszy oryginalny egzemplarz dyplomu z 20 października 1860 i prawa zasadnicze z 26 lutego 1861, ogłosił, że JCMość we środę 1 maja obie Izby przyjmie i otworzy je osobiście. Prezes zamykając posiedzenie zapowiedział, iż następna sesya będzie we czwartek w południe.

Na ławie ministeryalnéj siedzieli Arcyks. Rajner, hr. Rechberg, bar. Metschery, hr. Wickenburg i hr. Degenfeld. Arcyksiążęta zasiedli na ostatecznéj prawicy. Książęta kościoła w lewem centrum, zaś bar. Rothschild, Palacki, Halm, Grillparzer i Pipitz na lewicy.

Królestwo Polskie.

Wiadomo czytelnikom, iż prezes sądu apelacyjnego, p. Wieczorkowski, otrzymał rozkaz od zarządzającego tymczasowo Komisyą Sprawiedliwości, margrabiego Wielopolskiego, udania się do Modlina, aby badać i sądzić obywateli uwięzionych w d. 8 i 9 kwietnia i trzymanych w tej twierdzy. Wiadomo również, że gdy prezes otrzymując takie polecenie wspomniał o żądaniu dymisyi, zarządzający komisyą Sprawiedliwości odpowiedział: w każdym razie udasz się pan do Modlina aby sądzić albo aby być sądzonym. Takiemu rozkazowi ulegając, prezes sądu apelacyjnego pojechawszy do Modlina badanie uwięzionych prowadził.

Po skończeniu tego badania, wrócił przed kilku dniami do Warszawy oświadczając urzędownie, iż sądzić uwięzionych nie może, gdyż nie mógł znaleść żadnéj winy, żadnego punktu oskarżenia; wszyscy uwięzieni zgodnie zeznają, iż usłyszawszy już strzały przed Zamkiem, biegli tam dla niesienia pomocy ranionym; wszystkie zaś okoliczności zgadzają się i potwierdzają to zeznanie. Świadków przeciwko uwięzionym postawić nie można, gdyż wszyscy świadkowie są zarazem w równym stópniu współwinni, jeżeli uwięzieni są winnymi, a zatem świadczyć nie mogą.

Takie nieugięte trzymanie się prawa i sprawiedliwości przez p. Wieczorkowskiego, wobec władz rosyjskich, które niedbając na prawo i niewinność uwięzionych, pragnęłyby ich skazania, i ukarania, zasługuje na uznanie i wiadomość powszechną.

Dodać tu jednak winniśmy, iż uwięzieni w Modlinie, wszyscy jeszcze zostają w kazamatach tej twierdzy.

— Jeszcze teraz, chociaż zupełna cisza i spokój trwają w Warszawie, wydarzają się częste przypadki obdzierania przechodniów przez żołnierzy, pod pozorem szukania orzełków i zdzierania żałoby. Dzieje się to szczególniéj wieczorami lecz są przypadki napadów w dzień biały. W pierwszych dniach po 8 kwietnia napady, gwałty, a nawet zabójstwa przechodniów przez żołnierzy, szczególniéj zaś znieważanie ich i aresztowanie za lada pozorem lub też obdzieranie, tak było zwyczajne, iż każdy przechodzący spotkawszy żołnierzy gotował się być obdartym. Niedawno dwóch młodych ludzi idących przez Krakowskie Przedmieście, widząc biegnących ku nim żołnierzy, a chcąc uniknąć szarpania, wyjęli prędko z kieszeni, jeden zegarek a drugi pulares i podali żołnierzom wołając, że nic więcéj nie mają. Zmieszani jednak takiem postąpieniem żołnierze, podawanych rzeczy nie wzięli.

Tym gwałtom żołnierskim uległo nawet kilku wyższych urzędników. Niedawno naczelnik jednego wydziału z Komisyi spraw wewnętrznych, p. M. wracając do domu napadniętym został prawie pod bramą mieszkania przez żołnierzy. Upewniającemu ich że jest cynownikiem t. j. urzędnikiem, odpowiedzieli żołnierze, że to im wszystko jedno, kiedy jest Polakiem, a im Polaków wolno bić, i pod pozorem szukania szpinki z orzełkiem, zaczęli przeglądać jego kieszenie a znalazłszy pulares zabrali go i odeszli. Urzędnik skarżył się Dyrektorowi komisyi spraw wewnętrznych, jenerałowi Gecewiczowi, a ten nakazał śledztwo które jednak dotąd do żadnego niedoprowadziło rezultatu.

Czekamy aby *Gazeta Policyjna* i tym faktom zaprzeczyła. Albowiem ta gazeta, któréj zadaniem dawniéj było donosić o wszystkich zdarzonych w Warszawie zabójstwach, gwałtach i kradzieżach, przestraszona 8go kwietnia liczbą popełnionych zbrodni i widząc że zadaniu swemu niepodoła, zmieniła je i albo chwyciła się łatwiejszego nierównie zadania, i zamiast opisywać popełniane codzień bezprawia, wytknęła kilka niedokładności w pośpiesznych opisach zbrodni niezliczonych, albo przyjęła najłatwiejszy system, system zaprzeczenia spełnionym gwałtom i faktom dokonanym.

— Z różnych stron Królestwa odbieramy listy donoszące, że we wszystkich prawie prafiach w miastach, miasteczkach i na wsiach odbyły się nabożeństwa za niewinnie i bezbronnie poległych w Warszawie w dniu 8 kwietnia. Nie możemy tu podawać mnóstwa listów opisujących te nabożeństwa i zamieszczać kazań, mianych do ludu. Powiemy jedynie, że kościoły podczas tych nabożeństw były natłoczone ludem, do którego plebani stósownie przemawiali wzywając go do modlitw za dusze pomordowanych braci, do jedności i zgody, do przebaczenia sobie win nawzajem, do miłości kraju i wiary, które w ciężkich są utrapieniach i niedoli. Duchowieństwo na prowincyi nie ustępuje duchowieństwu warszawskiemu i tak samo łączy gorliwość w wierze z miłością kraju, co podziela także cała ludność, w któréj duch i odwaga cywilna bynajmniéj się nie zmniejsza.

— Wszyscy Naczelnicy Powiatów otrzymali rozporządzenia wydane w Warszawie, a znane już poczęści naszym czytelnikom, które jednak nietylko do Warszawy, lecz do całego Królestwa się stosują, rozporządzenia zabraniające tłumnego gromadzenia się na ulicach, zbierania się na pogrzeby, na których tylko rodzina zmarłego znajdować się może, licznego zbierania się na procesye, noszenia żałoby, modlenia się za Ojczyznę w kościołach itd. Mamy przed sobą okólniki litografowane, nadesłane nam z różnych powiatów, a przez które naczelnicy powiatów na rozkaz gubernatorów komunikują owe rozporządzenia wójtom gmin i burmistrzom miast. Nie mamy miejsca podać kilku nowych rozporządzeń w tych okólnikach zamieszczonych. Powtórzymy dzisiaj jedynie rozporządzenie wydane w imieniu głównie dowodzącego armią 1szą przez szefa sztabu tejże armii, jenerała Kotzebuego, a przesłane wszystkim naczelnikom powiatów i wszelkim komendom, przy odezwie wydanej przez gubernatora właściwej gubernii. Akta te brzmią:

„Nro 21,842. Wydział administracyjny w Radomiu 14go kwietnia 1861 r. Gubernator cywilny gubernii Radomskiej do naczelnika powiatu.

JW. Dyrektor Główny prezydujący w Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, reskryptem z d. 2 (14) kwietnia r. b. Nro *12,337,* zawiadomił mnie, że JO. Książę Namiestnik Królestwa polecił, aby wszystkie rozkazy zabraniające noszenia żałoby i odróżniającej odzieży, jakie już publikowane zostały, lub w przyszłości wydane będą, wprowadzone także były i w guberniach.

Zawiadamiając o tem Wgo Naczelnika powiatu wzywam, o upowszechnienie tego zwykłym sposobem i przedsięwzięcie stósownych kroków, w celu należytego wykonania woli Jego książęcéj Mości. Jaki zaś w téj mierze ma brać udział wojsko, objaśnia dołączona tu kopia rozkazu wydanego do garnizonu warszawskiego.

General Major (podp.) hr. *Oppermann.*
Naczelnik kancel. (podp.) *Leśkiewicz.*

Kopia. Rozkaz do wojsk warszawskiego garnizonu. Kwatera główna, Warszawa, Nr. 11, $^{1}/_{13}$ Kwietnia r. 1861. W dniu wczorajszym to jest dnia 31 marca, warszawsko-wojenny gubernator, podał do publicznéj wiadomości, że się zabrania wszelkich niezwyczajnych ubiorów tudzież zewnętrznych oznak żałoby. Niemniéj wzbronionem zostało, po godzinie 10 wieczorem, chodzenie po ulicach bez zapalonych latarń. Główno dowodzący armią rozkazać raczył: wojskowe patrole spotykające wczasie obchodu, osoby naruszające wyż rzeczone postanowienie, nie mają prawa aresztowania takowych, gdyż to należy do władzy policyjnéj. W razie zbliżenia się pomienionych osób, mianowicie zaś noszących kokardy, białe sznury lub naszycia, do rezerw, takowe od dnia jutrzejszego t. j. $^{2}/_{14}$ kwietnia, mają być aresztowane i po odsiedzeniu w areszcie dnia całego uwalniane, wrazie jeżeli się w czem innem nie przyczyniły do zakłócenia porządku publicznego; o wszystkich w ten sposób aresztowanych, władze oddziałowe, mają obowiązek codziennie składać raporta głównodowodzącemu. Naczelnik głównego sztabu 1éj armii generał adjutant *Kotzebue.* Za zgodność Naczelnik kancelaryi rządu gubernialnego radomskiego (podpisano) *Leśkiewicz.*“

W inném rozporządzeniu przesłanem również okólnikami, o wydaném przez Dyrektora Komisyi Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego, zakazano wychodzić gromadnie z kościołów. Przytoczymy tu dosłownie ustęp tego dziwnego zakazu się tyczący a zamieszczony w obszerném rozporządzeniu wydaném z wydziału Wyznań pod Nrem 110 do wszystkich władz dyecezalnych: „Przełożony kościoła winien zgromadzoną ludność „w kościele poinformować, iżby nie razem ale małemi partyami wychodziła z kościoła i nie zatrzymując się przed kościołem, zaraz w różne „strony rozchodziła się.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 kwietnia. Pomimo że z dniem jutrzejszym rozpoczyna się maj, ów miesiąc słowików, szmaragdowéj zieleni i balsamicznych wyziewów, jakiemi napełniać zwykły w téj porze powietrze kwitnące drzewa i rośliny, dziś mamy zimno prawdziwie listopadowe i co chwila płaty śniegu pokrywają ziemię. Góry okoliczne i widne ztąd sąsiednie Tatry białemi swemi szczytami grożą nierychłym powrotem ciepła, tak upragnionego dla wszystkich a mianowicie dla rolników, którzy niezwykłym stanem atmosfery widzą zniszczone nadzieje tegorocznych plonów; wczesne bowiem ciepło w końcu marca i w pierwszéj połowie kwietnia przyspieszyło roślinność, dziś nagle wstrzymaną.

— Jutro jako w dzień rozpoczęcia się działania towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odbędzie się o godz. 10 nabożeństwo w kościele ś. Floryana, które zamówiła dyrekcya.

— Jutro we środę dnia 1 maja ŚŚ. Filipa i Jakóba apostołów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 30go kwietnia 1861. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	6·25
Żyto	„	4·70
Jęczmień	„	3·94
Owies	„	2·15
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	2·40
Siano	(za centnar)	1·10
Słoma	„	0·80

Kraków 30 kwietnia. Wczoraj bardzo mało zboża przywieziono na komorę graniczną w Baranie, i to co tam się znalazło gotowego rozprzedano bardzo śpiesznie po nader wygórowanych cenach. Nie zawierano znacznych umów na późniejsze dostawy, mimo że szukano sprzedawaczy i ofiarowano wysokie ceny; wszelako producenci zboża tudzież spekulanci bardzo się wstrzymują z sprzedażą z powodu długo trwającéj zimnéj pory roku, która wróży opóźnieniem zbiorów a nawet utrudnia roboty w polu. Zakupują też w Królestwie Polskiem wiele pszenicy na spław, tak iż w tę stronę mało co się dostaje. Co do innych rodzajów zbóż, jak żyto, jęczmień, groch, owies, zdaje się, że prędzéj do Królestwa Polskiego z Galicyi sprowadzać je wypadnie potrzeba, niż odwrotnie; podobnie jak to już było w r. 1856. Pszenicę płacono po 33 do 35 zlp. a w gatunkach przedniejszych 37 do 38, Żyto 25 do 26, przednie 27 do 27½. Jęczmień od 20 do 22. Grochu i owsa wcale na targu nie było, a nawet kupcy zboża tameczni jeździli ku granicy gdzie targi zbożowe się zaopatrują, np. w Słomnikach i Wolbromie, szukając tam tych zbóż i przepłacali takowe. Na targu kleparskim w dniu dzisiejszym kupowano tylko na miejscową potrzebę tudzież do Chrzanowa i chciano kupować wiele; kupców z dalszych stron lub z zagranicy wcale niebyło. Żyto i jęczmień do wysokich cen doszły; pszenica pozostała przy dawnem, lubo pokup był bardziéj ożywiony. Lekką pszenicę z Królestwa Polskiego płacono nie ważąc, za miarę austryacką po złr. 4.50, 4.60, 4.75; galicyjską na wagę za 160 funtów wiedeń. po złr. 10.25, 10.50. Jęczmień średni 3.75 do 4 złr. piękny na słód lub krupy po 4.25 do 4.50. Kukurydza bardzo pokupna na małe ilości; piękne ziarno z Banatu po 4.10 do 4.18 za miarę austr.

Na dowód jak łatwem jest sztuczne chodowanie ryb przytaczają dzienniki niemieckie, iż pewien obywatel miasta Frankfurtu nad Menem, będąc wielkim miłośnikiem ryb, w jednym z pokojów mieszkania swego, położonego na dole, sztucznie pstrągi choduje. Wody do tego domowego stawu dostarcza mu wodospad; jaja sprowadza z miasta Meiningen i otrzymał z nich już dość znaczną liczbę ryb, które chce użyć do zarybiania potoków górzystych w górach „Taunus.“

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Zagrzeb 29 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu postanowił sejm chorwacki wysłać do JC. Mości uroczystą deputacyę pod naczelnictwem Bana z przedstawieniem, aby Pogranicze wojskowe jeszcze na teraźniejszym sejmie chorwackim było reprezentowane na mocy swobodnych wyborów, oraz aby JCMość raczył nakazać wykonanie połączenia Dalmacyi z Chorwacyą w myśl najwyższego rozporządzenia, i aby należne w tym celu środki obmyślane zostały w porozumieniu z Dalmacyą. Toż samo odnosi się także do wysp kwarneryjskich. Nakoniec uchwalono spisać protest przeciw postanowieniu zapadłemu na sejmie dalmackim co do wyprawienia deputowanych do Rady Państwa.

Zagrzeb 29 kwietnia. Dzisiejsza *Gazeta Zagrzebska* zawiera następujące doniesienie z Hercogowiny: W d. 21 t. m. wyruszył z Gacka (miasto w Hercogowinie) oddział wojsk tureckich 2 do 3 tysiące żołnierzy liczący, ku Niksiczowi, na odsiecz tej warowni oblężonej przez powstańców. Na czoło i boki tej kolumny uderzyli powstańcy i po kilkogodzinnym boju, Turcy straciwszy 300 zabitych i ranionych, musieli się cofnąć. W d. 25 t. m. znaczne siły powstańców ruszyły na Trebinią, a przeciwko nim wyszły wszystkie wojska tureckie wraz z uzbrojonymi mieszkańcami muzułmańskimi. Pod Cicewo przyszło do starcia, które przy odejściu tej wiadomości jeszcze nie było rozstrzygnięte. Huk dział dochodził do Trebini.

Turyn 28 kwietnia. W przyszłym tygodniu ma być w Izbie przedłożony projekt pożyczki 500 milionów lirów (1 lir = 1 frank). Według wiadomości z Neapolu z 27 i z 28 kwietnia, panował tam zupełny spokój.

Londyn 29 kwietnia. Według nadeszłych tu dziś wiadomości z Washingtonu z 15 kwietnia, prezydent Stanów Zjednoczonych Lincoln wydał proklamacyę, w której powołuje pod broń milicyę w liczbie 75,000, aby odebrać zdobytą twierdzę związkową Sumter. Kongres został zwołany do Washingtonu.

Neapol 29 kwietnia. Neapol i prowincye są *spokojne, aresztowania trwają.*

Wczoraj o godzinie 1szej z południa odbyło się ukonstytuowanie obu Izb Rady państwa, oraz instalowanie prezesów w Izbie panów hr. Karola Auersperga przez JCW. Arcyksięcia Rajnera, w Izbie poselskiej Dr. Heina, przez ministra Stanu Schmerlinga. Opis tego aktu podaje korespondent nasz z Wiednia, a niektóre szczegóły umieszczamy wyżej pod właściwym oddziałem. Uroczyste otwarcie obu Izb Rady państwa ma nastąpić przez JCMość we środę dnia 1 maja, jakto zapowiedział minister stanu w pismie do prezesów Izb, załączając zarazem ceremoniał tej uroczystości. Pierwsze posiedzenia mają odbyć Izby 2 maja. Dr. Hein mianowany prezesem Izby poselskiej, był burmistrzem w Opawie a w r. z. jako mąż zaufania powołanym został do zwiększonej Rady państwa, na której odznaczył się skreśleniem programu centralizacyjnego przeciw programowi podanemu przez większość Rady przemawiającą za autonomią krajów.

W Królestwie Polskiem stan ciągle niezmienny a surowe rozporządzenia wydane dla Warszawy, zastósuwują do całego kraju. Mimo tego we wszystkich parafiach Królestwa odbyły się nabożeństwa za pomordowanych, a oburzenie nie zmniejszyło się lecz wzrosło. Wyżej pod oddziałem „Królestwo Polskie“ podajemy kilka wiadomości z Warszawy i z prowincyj, z których najważniejsza, iż komisya sądowa uznała uwięzionych w Modlinie za niewinnych. Rozgłoszona pogłoska o powołaniu margrabiego Wielopolskiego i p. Platonowa do Petersburga, nie sprawdziła się; obaj ci dygnitarze pozostają w Warszawie. Procesye z kościołów w dzień ś. Marka, które rząd chciał z początku zakazać, odbyły się spokojnie.

W Rosyi mimo ogłoszonego szumnie ukazu o usamowolnieniu włościan, nie zmieniło się w niczem ich położenie, a po dniu ogłoszenia stan pozostał tenże sam co dawniej, gdyż rzeczywiście ciemny ten ukaz niewielką zaprowadza zmianę, która przy wykonaniu zniknie nawet zupełnie. Lecz w prowincyach polskich do Rosyi dawniej zabranych, jako na Ukrainie, Wołyniu i Podolu właściciele ziemscy czynią kroki dla rozszerzenia tej reformy i uczynienia jej rzeczywistą. Między innemi w powiecie taraszczańskim na Ukrainie, właściciele ziemscy zrzekli się bezpośredniego zarządu gminą włościańską i zajęli się uorganizowaniem władz gminnych.

Najważniejszą wiadomością z Włoch jest doniesienie powyższe, że w tych dniach przedłożonym zostanie Izbie włoskiej projekt zaciągnienia pożyczki 500 milionów franków. Wiadomość ta wraz z doniesieniem o przedłożeniu Izbie projektu uzbrojenia narodu i o uchwaleniu przez nią rozporządzenia zatrzymującego w służbie czynnej gwardyę narodową uruchomioną, są oznakami gotowania się Włoch do wojny. W Neapolu po stłumieniu chwilowych zaburzeń, panuje spokój, o wylądowaniu zaś żołnierzy burbońskich którzy 25go t. m. z Civitavecchia odpłynęli, nie ma żadnej wieści.

Bój w Hercegowinie między słowiańską ludnością a wojskami tureckiemi, coraz więcej się rozpala. Ostatnia wiadomość mówi o walnem starciu niedaleko Trebii, którego rezultat dotąd niewiadomy.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 30 kwietnia.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp	322	314
Ruble obrączkowe agio	„	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	„	69	68
Srebro nowe	złr.	146	145
Półimperyały rosyjskie	„	12 12	11 92
Napoleondory 20-fr.	„	11 86	11 66
Dukaty holenderskie ważne	„	6 80	6 70
„ austryackie	„	6 90	6 80
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	87 75	87 —
„ „ „ na wal. aust.	„	83⅙ —	82⅙ —
Obligacye indemn. z kuponami	„	67 50	66 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	76 —	75 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70%	„	159½	158
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100¼	99½

Wiedeń 30 kwietnia. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	64	70
5% Pożyczka narodowa	76	—
Akcye banku narod. wiedeńs.	723	—
„ banku kredytowego	164	20
Srebro	146	—
Londyn 10 funt. szterl.	146	75
Dukat pojedynczy	6	95

Wiedeń 29 kwietnia.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	60 75	60 50
5% Pożyczka narodowa	76 25	76 —
5% Metaliki na mon. konw.	65 25	65 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	90 —	89 —
5% „ „ węgierskie	68 —	67 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	66 50	65 50
5% „ „ galicyjskie	65 75	65 —
5% „ „ bukowińskie	63 25	62 25
5% „ „ siedmiogrodzkie	63 50	62 50
5% „ „ innych krajów kor.	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	91 50	90 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102½	101½
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	85 75	85 25
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 50	85 50
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	81 80	81 60
„ „ „ z r. 1839 całe	112	111
„ „ „ z r. 1854 na 4%	86 25	85 75
Bilety rentowe Como	16 —	15 50
Losy zakładu kredytowego	116	115¼
„ tryestskie na 4½ %	128	127
„ żeglugi par. na Dunaju	100	99½
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	97 —	96 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Clary „ 40 „	35 75	35 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 20	37 —
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	26 50	26 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 50	16 25
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	723	721
„ zakładu kredytowego	164·30	164·20
„ żeglugi parowéj na Dunaju	425	423
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2030	2029
„ „ rządowéj	281½	281
„ „ zachod. Ces. Elżb.	179½	179
„ „ Pardubickiéj	107½	107
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	189	188
„ „ Galicyjskiéj	158½	158

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	124·25	124·—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	124·75	124·50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	125·—	124·75
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	110·—	109·50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	5	146·25	146·—
Paryż 100 franków	5	58 20	58 —

Waluty

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	20 20
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	—	6 92
„ „ obrączkowe	—	6 92
Złoto al marco	—	6 90
Napoleondory	—	11 74
Suwereny	—	20 35
Frydryki	—	12 45
Luidory	—	11 95
Sowereny angielskie	—	14 75
Imperyały rosyjskie	—	12 —
Srebro	—	145
„ kupony	—	143¼
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 21	2 20

Lwów 27 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 91	6 84
„ austryacki	6 93	6 86
Półimperyał rosyjski	12 10	11 93
Rubel rosyjski	2 31	2 28
Talar pruski	2 22	2 18
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 20	81 40
„ „ „ „ „ w mon. kon.	86 30	85 55
Oblig. indemn. bezkupon.	64 88	64 13
Pożyczka narodowa bez kupon	77 —	76 —

Warszawa 26 kwietnia.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	—
Obligi skarbowe	„	89 —	—
„ kupon		—	—
Listy zastawne III okresu	rubli	15 1	—
„ kupon		—	—
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		—	—

Wrocław 29 kwietnia.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	—	67¾
Polskie bilety bankowe	87 5/12	—
„ listy zastawne	—	84¾
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	94¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 27 kwietnia.

	żądają	płacą
Renta 3%	68	70

Londyn 27 kwietnia.

Konsole	91⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 29 do 30 Kwietnia.

HOTEL POLLERA. Janurkiewicz Franciszek aptek. z Białéj. Böhm Fryderyk bád, Ehrlich Karol inżyn. z Ostrawy. Forner Karol dyr. fabr. ze Suchéj. Hertz Robert plenipotent Piotrkowic. Graff Ignacy wojażer z Drezna. Kunewalder Juliusz pryw., Herzog Wiktor urz. z Wiednia. Janowska Tekla wł. dóbr z córką z Tarnowa.

Inseraty.

(516-1)

W dniu 6 b. m. odbędzie się
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
o godzinie 10éj rano
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
za duszę śp.
ANNY RÓŻYCKIÉJ,
na które się Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

POKÓJ
umeblowany

do wynajęcia na PIASKU (Podwale) w kamienicy pod L. 85/87 z widokiem **na planty**.

Bliższa wiadomość w tejże kamienicy na dole po prawéj stronie od wchodu. (514-1-3)

Billiger Verkauf! Ein ungarischer Reitzaum, dtto Schanzriemen, dtto Brust- mit Sprungriemen; ein hölzernes Diogter-Lineal, wird aus Gefälligkeit bei mir billig verkauft; auch gebe gern Auskunft über den billigen Verkauf eines hiesigen neuen höchst eleganten **Pianinos**.

Krakau, St. Annagasse Nro 194.

(509-1-2) *Niemetz*, Mechanicus

Pianino, wyrobu A. Brauna w Lipsku, o 7 oktawach i 3 pedałach, z drzewa palisandrowego, bardzo eleganckie i najnowszego fasonu, konstrukcyi angielskiéj jest z powodu wyjazdu za tanią cenę do sprzedania. (407-2-4)

Bliższa wiadomość w domu Nr. 119 Gm. VII przy ulicy Biskupiéj idąc koło Łaźni parowéj na prawo za łazienkami wyższemi, tuż przy klasztorze Wizytek.

Mam honor oświadczyć szanownéj Publiczności, iż przywiozłem na zbliżający się jarmark tutejszy najnowsze

towary jedwabne, wełniane, bawełniane, sukno, płótno i bielizny stołowe w różnych gatunkach i po najtańszych cenach.

Na Stra omiu w kamienicy pana S. Wekslera pod L. 14 naprzeciwko ck. urzędu cłowego.

(474-3-4) **I. Rittermann.**

WIELKI SKŁAD
prawdziwych i bardzo tanich
Towarów płóciennych

i koszul damskich i męzkich, gorsetów, chustek do nosa, ręczników bielizny stołowéj w garniturach na 6, 12, 24 i 36 osób, również przody do koszul u

FRANCISZKA PETRIKA
ze Starkenbachu w Czechach,

tylko podczas jarmarku tutejszego, przy ulicy Grodzkiéj w sklepie kuśnierskim p. **Sapecińskiego,** obok Handlu korzennego p. **Goebla.** — *Także znajduje się u mnie jedna sztuka weby do sprzedaży lub oglądania, a to w najprzedniejszym gatunku, jakiéj już od lat 6, a mianowicie od wystawy Londyńskiéj w Czechach nie wyrabiano.* (483-2-3)

Ważne doniesienie jarmarczne!
J. M. BLUMENBERGER
z WIEDNIA, (465-3)
„Stadt Graben," Nr. 613,

poleca swój najobficiéj zaopatrzony Skład **najnowszych i najgustowniejszych wiosennych i letnich**

Mantyl i Mantylek

aksamitnych, jedwabnych i wełnianych, — jak również **Materyj na Suknie letnie** po cenach najtańszych.

Lokal sprzedaży: w Rynku głów. przy wchodzie w ul. Grodzką w domu p. Rapaporta.

MAURYCY SACHS
„au Grand Bazar"
w WROCŁAWIU, Rynek pod L. 32

ma zaszczyt oznajmić, że otrzymał najpiękniejsze nowości z Paryża i innych najpierwszych fabryk. Skład został zaopatrzony najobficiéj we wszelkim rodzaju

towary jedwabne, tureckie szale i Terneaux, Bareże, Organdis, Burnusy, Mantyle i Mantylki, Koronki, Bieliznę i Hafty,

a ceny jak najtańsze.

Ponieważ teraźniejszego jarmarku ze składem moich towarów zwiedzić nie mogę, przeto upraszam szanownych u mnie zwykle Kupujących, by swe zamówienia uskuteczniali u polecenie odemnie mającego

pana ***Bierkowskiego,***

który podczas jarmarku z wielkim doborem Wzorów w Krakowie znajdować się będzie i wszelkie obstalunki najakuratniéj załatwi.

Maurycy Sachs,
(473-3) Królewski liwerant nadworny.

Tylko podczas dni 8
obficie zaopatrzony
SKŁAD
obuwia damskiego i męzkiego
Bernarda Bernardy

majstra szewskiego z Wiednia, poleca się z najliczniejszym doborem wszelkich dotyczących wyrobów w najlepszym gatunku po cenach stałych, najtańszych. — Lokal sprzedaży jak dotąd w drugiéj budzie od rogu przy „Sukiennicach" od strony ulicy św. Jana. (471-4-6)

W Państwie Wiśniowa w byłym cyrkule Bocheńskim, półtory mili od Myślenic, na trakcie kameralnym do **Sącza** położonem, są do wypuszczenia (453-3)

dwa Folwarki

do dwóch-set morgów ziemi mające z odpowiedniemi do tego łąkami, na lat kilka w dzierżawę zaraz, lub od 24go Czerwca rb. — Bliższe szczegóły u właściciela mieszkającego w Inwałdzie, poczta *Andrychów.*

Wiadomość literacka.

Wyjdzie drukiem w Berlinie, dnia 3 Maja rb. dzieło:

DLA KAŻDEGO KTO Z PRACY ŻYJE.
KRÓTKI PORADNIK
z pola moralności i ekonomii politycznéj zebrany
przez
Karola Forstera.

I Tom in 8vo na pięknym papierze. — Cena 25 sgr.

TREŚĆ: **Przedmowa.** — I. *Zasady poczciwego Ryszarda,* i II. *Jak przyjść do majątku,* przez Benjamina Franklina. — III. *Robotnik w pożyciu domowém,* przez A. Compagnon. — IV. *Franklin, jako przykład oszczędności,* i V. *Sheridan jako przykład marnotrawstwa,* przez M. L. Mézières. — VI. *Cel ekonomii politycznéj. O pracy. O oszczędności i kapitałach. O użyciu przychodu,* przez J. Droz. — VII. *Ubóstwo, jego przyczyny i środki zmniejszenia go,* przez L. Bianchini. — VIII. *O złém na świecie,* przez A. Thiersa. — IX. *O wychowaniu publicznem,* przez K. Forstera. — DODATEK: *Wytępienie pauperyzmu i Obraz działań kolonii rolniczéj przez lat pięć,* przez **Ludwika Napoleona Bonapartego.**

Dzieło to tworzy IV tom **Biblioteki podręcznéj nauk moralnych i politycznych** wydania K. Forstera, któréj każden tom zawiera oddzielne kompletne dzieło i może być niezależnie od innych nabyty.

Pierwsze trzy tomy obejmują: I. *Rzut oka na ostatnie pisma P. Guizota,* 20 sgr. — II. Dzieło P. Thiersa: *O własności* 1½ talara, i III. *Przewodnik moralności i ekonomii politycznéj dla użytku klas roboczych,* (drugie wydanie) 2 talary.

Dzieł powyższych dostać można, (pisząc *franco* z nadesłaniem ceny), w BERLINIE u Wydawcy Biblioteki, *K. Forstera,* 16 Kronen Strasse, oraz w Księgarni *Behra* (E. Bock). (503)

OGŁOSZENIE

C. k.  **uprz.**
KOLEI GALIC.

Ces. król. uprzywilejowana Kolej galicyjska Karola Ludwika zamierza powierzyć

uzupełnienie niektórych budowli w stacyach Bogumiłowice i Dębica

wykonać się mających w drodze ofert, a to dla każdéj stacyi osobno podług cen jednostek.

Dotyczące się plany, tabele cen, warunki licytacyi i kosztorysy, mogą być przejrzane w Zarządzie Ruchu w Krakowie.

Chęć przedsiębrania tych budowli mający, mają podać swoje oferty opieczętowane, opatrzone napisem:

„Oferta do wykonania budowli w Bogumiłowicach lub w Dębicy,"
(Anboth zur Herstellung der Bauarbeiter in Bogumilowice oder in Dębica)
najdaléj do dnia 15go Maja r. b.

do centralnego bióra w Wiedniu, „*Stadt Heidenschuss, im Gebäude der Credit-Anstalt,*" oraz do oferty względem budowli w **Bogumiłowicach** dołączyć rewers na złożone w kasie zbiorowej w Krakowie wadium w kwocie **ośmset czterdzieści zł.**; zaś do oferty względem budowli w **Dębicy** takiż rewers na złożone w téjże kasie zbiorowéj w Krakowie wadium w kwocie **trzysta siedmdziesiąt pięć złot.** walutą austryacką.

Wiedeń dnia 26 Kwietnia 1861 r. (517-1-3)

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

Starając się usilnie, z pomiędzy nowych wynalazków naszego zawodu, to tylko co prawdziwie praktycznem okazuje się, wybrać i przywłaszczyć sobie, zaprowadziłem w mojéj pracowni używanie najlepszego materyału do plumbowania zębów pod nazwą:

Krystaliczne złoto Watta z Nowego Jorku

którego to wysoka wartość dla pewnego utrzymania napruchniałych zębów najtrafniejszym wyjaśnieniem w swéj tak rozpowszechnionéj broszurze P. Dr. Faber, lékarz przyboczny JCk. Mości Arcyksiążęcia Maksymiliana w Wiedniu, z którym to sławnym lékarzem przeprowadziłem obszerną korrespondencję, aby ten ważny amerykański wynalazek równie i tu, dla dobra mych Sz. Pacyentów zastosować. O szczególnéj trwałości tego plombowania złotem, można się u mnie naocznie przekonać.

Jako wielki postęp techniki dentystycznéj, zalecam wyrób.

Szczęk kauczukowych

według polepszonéj metody, gdzie takowe otrzymują daleko większą moc i trwałość, nie są tak wielkiéj objętości, jakie dotąd wyrabiano.

Herman Alfons,
(508-1-6) Dentysta, w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 349.

Na angielski sposób sporządzona

Najtęższa KARMA dla bydła i koni



Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

posiada podług wieloletnich doświadczeń i przedsiębranych z nią z polecenia jenerałporucznika i nadkoniuszego J. król. Mości pana Willisen w masztalniach J. królewskiéj Mości Króla Pruskiego prób, jak niemniéj podług urzędowego poświadczenia pana Dra Knauer, aptekarza Iéj klasy i nadlekarza od koni wszystkich królewskich masztalni — tę szczególną własność, że u koni tworzy świeżość życia, elastyczność sił i piękność budowy ciała, oraz zasila stare osłabione konie i w ogólności poprawia powierzchowne wyglądanie koni.

Główne korzyści téj karmy zależą w tém, że **nadzwyczaj poprawia u zwierząt organa trawiące,** przez co zwierzęta ze zwykłéj karmy wszystkie pożywne części zupełnie przywłaszczyć sobie mogą, przez co używanie téj karmy także u bydła rogatego, u owiec i świń polepszenie ciała i prędkie dojrzewanie uskutecznia, a u krów wydawanie mleka bardzo wzmaga

W jednym miesiącu używania téj najtęższéj karmy polepsza się wyglądanie i wartość koni i bydła o 20 do 30 procent.

Angielski chów bydła zawdzięcza téj karmie swe nadzwyczajne postępy tegoczesne.

Zdanie jednego ck. profesora i chemika Sądu krajowego w Wiedniu, oparte na podstawie przedsięwziętego chemicznego badania, udziela się panom posiadaczom koni i ekonomom bezpłatnie.

Zapakowane w skrzynkach blisko 50 porcyj 3 złr. w. a., — 110 porcyj 6 złr. w. a. — w pakietach po 5 porcyj 30 kr. wal. austr.

Do każdéj skrzynki dodana jest miara, zawierająca dokładnie jednę porcyę.

Mają na sprzedaż prawdziwą:
w Krakowie M. Jawornicki,
W Rynku głównym w domu Wgo KIRCHMAYERA.

w Brzeżanach: p. L. Margulies.
„ Nowym Sączu: Spadkobiercy Kosterkiewiczowéj wdowy.
„ Przemyślu: p. Gaidetschka i Syn.
„ Rzeszowie: pp. Schaitter i Spółka.
w Tarnopolu: p. A. Morawetz.
„ Tarnowie: p. J. Jahn.
„ Wadowicach: p. F. Foltin.
w Zaleszczykach: pp. Kodrębski i Spółka.
(396-3-10)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
29	2	328 05	+ 4'2	54	zachod.-półn. silny		śnieg	— 0'8	+ 6' 0
	10	27 49	1'4	81	zachodni „	pogoda			
30	6	27 48	0'9	79	zachodni słaby	pochmurno			

Po najumiarkowańszych cenach!!!

ma zaszczyt niżéj podpisana polecić się **najstaranniejszém wykończeniem sukien damskich, mantyl, zarzutek, płaszczów itp.** z powierzonych jéj materyj, podług najnowszéj mody; tudzież

najnowszych gorsetów
z dogodności słynnych

z zastosowaniem wydoskonalonéj metody francuzkiéj,

któréj naukę od saméjże autorki pobierała, a któréj gruntowność w tem się okazuje, iż biorąc miarę francuzkim Centimetrem, uprzednio tak dokładna rysować się daje na formach figura geometryczna każdéj budowie ciała odpowiednia,

że fałszywe skrojenie już nawet niemożliwém się staje.

Celestyna Chmielewska,

w Krakowie tymczasowo przy ulicy Szewskiéj w przedostatniéj ku plantom kamienicy Nr. 230/342 na widermachu II piętro, zaś od św. Jana przy ulicy Szewskiéj w narożnéj od plantów kamienicy Nr. 219/323 I piętro od frontu. (481-3)

PASY LITE POLSKIE
po cenie
150 złr. do 250 złr. w. a.,
wielki wybór
bielizny męzkiéj,
jako téż: (495-2-4)

płaszczyków i mantyl damskich jedwabnych i kortowych, otrzymał Handel

Teofila Seiferta w KRAKOWIE.

Potrzebnym jest Leśniczy

posiadający dokładną znajomość gospodarstwa leśnego. Da się pierwszeństwo człowiekowi nie żonatemu. Zgłosić się można osobiście lub za listami franco: „Do zarządu Ekonomicznego w Porębie Wielkiéj poczta Oświęcim".

Z zarzędu Dóbr Poręba Wielka. (498-1-3)

Skład Mebli

W ulicy Grodzkiéj w Pałacu dawniéj Wielopolskich zaopatrzony został w wszelkiego rodzaju Meble tak krajowe jak i zagraniczne, a to podług najnowszych wzoru i gustu, które podpisany polecając szanownéj Publiczności nadmienia iż przyjmuje także w zamian stare meble i wszystkie obstalunki roboty tapicerskiéj i stolarskiéj — są także obicia pokojowe do wysprzedania (513-1-3)

Franciszek Drozdowski.

Dobra Zboiska i Grzybowice

pół mili od Lwowa na trakcie Żółkiewskiem położone, obejmujące 270 morg. roli ornéj, 279 łąk i ogrodów, 1071 lasu, suchyh intrat 4000 złr. w a. rocznie — z obszernym dworem murowanym w najnowszym guście przyrządzonym, i zabudowaniami gospodarskiemi są z wolnéj ręki do nabycia.

Bliższe szczegóły udziela Adwokat krajowy Dr. Marceli Madeyski we Lwowie przy ulicy Wałowéj Nro. 371. (439-1-3)

DOBRA

z lasami sosnowemi, jodłowemi lub dębowemi (staro-drzew) (481)

jak najrozleglejszemi choćby kilkanaście tysięcy morgów obszaru mającemi, a nad rzeką spławną czyto w Królestwie Polskiem lub w Galicyi położone, poszukują się. Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu".

Ostrzeżenie!

Jakiś oszust wezwał listem, na którem mię podpisał, nieznajomego mi wcale starozakonnego Neumanna z Wiśnicza, aby tenże na dzień 21 Kwietnia r. b. na dworzec kolei do Rzeszowa przyjechał, gdzie moję wieś Bziankę kupić może. Neuman spóźnił się atoli, a przeto nie trafił na czekającego nań oszusta, lecz przybył do mnie do Bzianki, gdzieśmy się dopiero oba o zamierzonym figlu dowiedzieli. Suponując jednak, że oszust ów, skoro mu się wypadkiem z Neumannem nie powiodło, kogo drugiego może złowić zamierzy ostrzegam niniéjszem każdego: że méj wsi *Bzianki w Rzeszowskiem nie sprzedaję i sprzedawać wcale nie myślę.* **Władysław Misky.** (504)

Kto potrzebuje
suchego Rumowiska
może je zabrać z przed domu XX. Pijarów.
(501-1-3)

Ces. kr. uprzyw.
WODA DO UST

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem.

Sprzedają się: **flaszeczka po 1 złr. mk.** w aptece „pod złotym Jeleniem" na Kohlmarkcie w Wiedniu także u panów aptekarzy:

w Krakowie u **A. Aleksandrowicza.**
dtto u **F. Sawiczewskiego.**
we Lwowie u p. Mikolasza. (1253-20 50)

Dodatek do Nru 100 Dziennika „CZAS“ z dnia 1 Maja 1861 r.

PIĄTE SPRAWOZDANIE

Z posiedzenia Sejmu galicyjskiego, odbytego na dniu 22 kwietnia 1861. (Podług stenografowanych protokółów.)

(Ciąg dalszy.)

Na wniosek sprawozdawcy sekcyi III. posła Laskowskiego uznano ważność następujących wyborów: X. Mikołaja Ustyanowicza, okręg wyborczy Stryj i Skole. X. Michała Malinowskiego, okręg wyborczy Buczacz i Manasterzyska.

W tem miejscu przedstawił poseł Laskowski, ażeby protesty przeciw uskutecznionym wyborom, odesłać do c. k. Namiestnictwa w celu sprawdzenia faktów i ukarania winnych, o rezultacie tego sprawdzenia wysoka Izba w swoim czasie zawiadomioną być ma.

Wniosek powyższy w całej treści przyjęto. Dalej wnosi sprawozdawca Laskowski, ażeby uznać ważność wyborów:

Iwana Rusickiego, okręg wyborczy Dobromil, Ustrzyki i Bircza; X. Antoniego Mogielnickiego, okręg wyborczy Bohorodczany i Sołotwina; Jacka Łapczyna, okręg wyborczy Sanok, Rymanów i Bukowsko; Feliksa Dra. Reyznera, z miasta Tarnopola. Na wniosek sprawozdawcy sekcyi II posła Ziemiałkowskiego uznano ważność następujących wyborów: Semena Tarczanowskiego, okręg wyborczy Turka i Borynia; X. Antoniego Dobrzańskiego, okręg wyborczy Jarosław, Sieniawa i Radymno; Józefa Krawcowa, okręg wyborczy Łąka i Medenice: X. Juliana Nehrebeckiego, okręg wyborczy Rudki i Komarno; Grzegorza Dra. Ziembickiego, z miasta Przemyśla; Juliana Ławrowskiego, okręg wyborczy Sambor, Stare Miasto i Starasól.

Ks. Marszałek w porozumieniu z Izbą następujące posiedzenie na dzień 22. kwietnia 1861 o godzinie 10 przed południem przeznaczył.

Posiedzenie zamknięto o godzinie w pół do pierwszej.

Marszałek: Sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz Zatwarnicki: (odczytuje protokół.)

Marszałek: Ma kto co przeciw protokołowi?

Poseł Grocholski: Mnie się zdaje: żeśmy wniosek rządowy przyjęli do wiadomości, o czem w protokole nie stoi, inaczéj by musiał ten wniosek...

Poseł hr. Borkowski: To nie można za wniosek uważać. Rząd dał zaliczki, to się stało; to była tylko relacya rządowa, którą Rząd wysokiemu Sejmowi przedłożył, więc w protokole nie ma nic do zmiany.

Marszałek: Więc pan hrabia jest za protokołem; czy ma kto co przeciw temu?

Poseł z prawej: Proszu o hołos! my dobre zo wsim toje pereczytane ne rozumijemo, my by prosyły, aby taki po rusku czytaty.

Marszałek: Ja nie mogę o tem sądzić, uchwała zapadła, protokół dwóch pierwszych posiedzeń już jest wydrukowany a przynajmniej jutro będzie.

Poseł z prawej: My słuchajemo, ale ne rozumijemo.

Marszałek: My rozumiemy po rusku.

Głos z centrum: Do porządku dziennego!

Marszałek: Więc protokół przyjęty.

Niektórzy posłowie: Przyjęty.

Marszałek: Następuje sprawozdanie komisyi.

Poseł Smarzewski: Proszę o głos: W dalszym ciągu sprawozdania naszego, mam zaszczyt przedstawić następujące wybory:

Okręg wyborczy większych posiadłości: Żółkiewski. Tam odbyły się 2 wybory. Na pierwszem wybrani zostali większością głosów w sposób legalny:

Ks. Leon Sapieha, hr. Włodzimierz Dzieduszycki i p. Jan Czajkowski. Dwóch z tych wybranych, wyboru nie przyjęło, dlatego nastąpił inny wybór. Przy drugim wyborze zostali wybrani: Ks. Jerzy Lubomirski, i hr. Henryk Wodzicki, akta są w porządku, komisya przeto wnosi ażeby wybór przyjąć.

Marszałek: Ma kto co do wspomnienia, przeciw temu (Izba milczy); a zatem wybór przyjęty.

Okręg wyborczy większych posiadłości Kołomyja: Pan Kajetan Agopsowicz, hr. Antoni Golejewski zostali obrani. Wybory odbyły się w porządku i zgodnie. Komisya wnosi, aby wybór był uznany za ważny.

Marszałek: Czy ma kto co do nadmienienia? (Izba milczy). Nikt się nie sprzeciwia, a więc wybór przyjęty za ważny.

Okręg wyborczy miasta Sambora. Uprawnionych do głosowania 911. Po większej części dla tego, że ci, którzy podatków nie płacili, odpadli, głosowało tylko 294.

Przy tym wyborze głosowało 36 przez pełnomocnictwa, z których 6, komisya nie może uznać za ważne. Z tych sześciu głosów było cztery za panem Szemelowskim. Ogółem było 252 głosów, zatem większość absolutna głosów 127. Pan Szemelowski otrzymał głosów 155, potrąciwszy jednak te cztery głosy, które za panem Szemelowskim głosowały przez pełnomocnictwa, a których komisya nie uznała, zawsze jednak pozostaje panu Szemelowskiemu większość, bo 151 głosów. Akta są w porządku i wybory odbyły się według ustawy, przeto komisya wnosi, aby wybór ten był przez Izbę za ważny uznany.

Marszałek: Czy ma kto co przeciw temu? (Izba niema nic do zarzucenia) a więc wybór ten uznany za ważny.

Referent: (poseł Smarzewski) Okręg wyborczy kategoryi większych posiadłości obwodu samborskiego. Wybranymi zostali: Alexander hr. Fredro, Dr. praw Ludwik Dolański i pan Henryk Janko. Akta są w zupełnym porządku, dlatego komisya wnosi, aby Izba wybór ten uznała za ważny.

Marszałek: Czy ma kto co przeciw temu wyborowi? (Izba milczy) a więc wybór ważny.

Referent: Okręg wyborczy Czortków z kategoryi małych posiadłości. Przy tym wyborze odbyły się dwa skrutynia, gdyż przy pierwszem obranym został Michał Borysikiewicz i Karpiniec; żaden z nich jednak nie miał za sobą absolutnéj większości.

Przy drugiem skrutynium głosowało 171 wyborców. Pan Karpiniec otrzymał głosów 106, a zatem większość. Komisya wnosi, aby wybór p. Karpińca uznany został za ważny.

Marszałek: Czy kto ma co przeciw temu wyborowi? (Izba zachowuje się milcząco) a więc wybór ważny.

Referent: Miasto Lwów wybrało 4ch posłów; głosujących było 3,146, większość absolutna 1,574, pan Marek Dubs otrzymał głosów 2,679, p. Franciszek Smolka 2,162, pan Floryan Ziemiałkowski 1,825, nareszcie pan hr. Leszek Dunin Borkowski 1,750. Wybory te zgadzają się zupełnie z ustawami, i akta są w porządku, więc komisya wnosi, aby wybór ten uznano za ważny.

Marszałek: Czy ma kto co przeciw temu? (Izba milczy). Więc wybór uznany za ważny.

Referent: Okręg wyborczy z kategoryi małych posiadłości powiatów Mikołajów i Żurawno. Tu odbyły się dwa wybory. Przy pierwszym, wybranym był X. Jakób Szwedzicki, gdy jednak nie przyjął, więc przystąpiono do powtórnego wyboru. Uprawnionych do głosowania było 130. Głosowało 117, większość absolutna 59; obrany został głosami 88 X. kan. Michał Kuziemski; akta są w zupełnym porządku, dlatego wnosi komisya, aby wysoka Izba wybór ten uznała za ważny.

Marszałek: Czy kto ma co przeciw temu? (Izba milczy) więc wybór uznany za ważny.

Poseł Smarzewski: Nim wniosę następujący wypadek, muszę przedstawić wysokiemu Zgromadzeniu trudność, na jaką komisya w osądzeniu tego wypadku i niektórych innych natrafiła. Poseł, o którym będę mówił, nie należał do wyborców, chociaż był prawyborcą. Litera ustawy wyborczéj przemawia za tem, iż kandydat na posła musi być wyborcą; kto więc nie był wyborcą, nie może być wybieralnym i musi poprzednio być wybranym na wyborcę. Paragraf 16, ustęp d) ustawy wyborczéj przemawia wyraźnie, iż aby módz być wybranym na posła, trzeba być wprzód wyborcą; paragraf ten brzmi: może panowie chcecie, abym odczytał (Izba zgadza się). Na posła do sejmu krajowego obieralnym jest każdy:

a) kto jest obywatelem państwa Austryackiego;
b) liczy lat 30 wieku swego;
c) znajduje się w pełnem używaniu praw cywilnych, i
d) uprawniony jest do wyboru posłów na Sejm krajowy, wedle postanowień poprzedzających paragrafów 8 do 14, w jednéj z klas wyborców kraju, a to albo w klasie wielkich posiadaczy gruntowych, albo w klasie miast, albo w klasie gmin wiejskich.

Punkt 4ty tegoż paragrafu, lit. d) jest właśnie tym punktem określającym rzecz o którą chodzi, i powołuje się na paragrafy 8—14. Ponieważ co do innych kategoryj wyborczych niema kwestyi, więc chodzi tu tylko o kategoryę wiejskich posiadłości, o których powiedziano jest w paragrafie 12 ustawy wyborczéj: „Wybór posłów gmin wiejskich odbywać się ma przez wyborców wybranych i t. d.“ Zestawiwszy te dwa paragrafy, można mniemać, iż ten tylko jest na posła z kategoryi posiadłości wiejskich obieralnym, kto jest wyborcą; w kategoryach bowiem miast i większych posiadłości, wybór posła odbywa się bezpośrednio, jednak w komisyi powstała wątpliwość, czy wykład ten ustawy odpowiada duchowi tejże; trudność rozstrzygnienia jest tu tem większą, iż stoi na zawadzie temu rozporządzenie Najjaśn. Pana z dnia 5 stycznia b. r., którego zasady w skróceniu są podstawą ustawy wyborczéj. JExc. minister Stanu powiada: Als Landtags-Abgeordneter etc. etc. zu pełnie tak jak w punkcie d). paragrafie 16.

Tutaj tedy już wyraźnie mówi p. minister Stanu „Waehlerklassen;“ „Waehler“ jest w klasach, gdzie się nie dzielą na prawyborców i wyborców, wyborcą; przeciwnie zaś w klasach, gdzie się ten podział znajduje, nazwany jest wyborca w języku niemieckim „Wahlmann.“

Zestawiwszy to wszystko, jeszcze komisya nie sądziła się być umocowaną do rozstrzygnienia téj wątpliwości, ale nasunął jéj się ten wzgląd, ażeby to wysokiemu Zgromadzeniu przedstawić i wpłynąć na wotum tegoż.

Zdawało się komisyi, że gdzie chodzi o wytłumaczenie wątpliwości, jest jéj powołaniem działać, ażeby swobód nam nadanych nie ścieśniać, ale przeciwnie, takowe rozszerzać; należy tedy wątpliwości tłumaczyć w duchu najliberalniejszym. Dlatego komisya wnosi, aby wysokie Zgromadzenie tę wątpliwość rozstrzygnęło co się tyczy tego ustępu, nim ten wybór komisya sprawdzić będzie mogła. Sądzę tedy, aby wysokie Zgromadzenie w duchu liberalnym tę wątpliwość rozstrzygnęło, że dosyć jest być prawyborcą, aby być wybranym na posła.

Prezydent Mosch: W téj właśnie kwestyi wątpliwéj, telegrafowałem o objaśnienie do pana ministra Stanu, i tensam telegram który otrzymałem, chcę tutaj odczytać. (Czyta):

Telegramm des k.k. Statthalterei-Präsidiums an Se. Excel. den Herrn Staatsminister Z. 4,093 pr. Viele Urwähler, die nicht Wahlmänner sind, wurden in den Landtag gewählt. Es wird Morgen debattirt werden, ob für Landgemeiden nach § 16. der W. O. nur ein Wahlmann, oder jeder Urwähler wählbar sei. Ich glaube, das Letztere sei nach §. 13 der W. O. der Fall, bitte jedoch um Belehrung im telegrafischen Wege. Lemberg am 18. April 1861. Antwort: Telegramm des k. k. Staatsministers an das Statthalterei-Präsidium in Lemberg, Z. 2,623 St. M. 15 z. Z. 4,093 präs. Die Ansicht des Präsidiums ist nach §. 16 lit. d) und 13 richtig. Wien am 18. April 1861. Wnoszę więc, że jeder Urwähler, jest wähler.

Poseł Rogawski: Prosimy o wytłumaczenie tego po polsku, bo wielu z posłów tego nie rozumieją.

Marszałek: Pan prezes będzie łaskaw choć w treści oddać to po polsku.

Sekretarz Janowski (tłumaczy): Wielu z prawyborców, którzy nie byli wyborcami, zostali do sejmu wybrani, jutro ma być debatowanem, czyli podług §. 16 tylko wyborca, albo czy także i prawyborca wybranym być może.

Ja sądzę, że podług §. 13 ustawy krajowéj, ostatni wypadek tu zachodzi, tojest, że i prawyborca może być wybranym. Proszę jednak o wyjaśnienie na drodze telegraficznéj.

Ministeryum Stanów do prezydyum Namiestnictwa. Zdanie Prezydyum podług §. 16 lit. d) i podług §. 13 jest prawdziwe. Wiedeń 18 kwietnia 1861.

Marszałek: Pan Ziemiałkowski ma głos.

Poseł Ziemiałkowski: Ja właśnie to chciałem wnieść, co nadmienił poseł Rogawski.

Poseł Mikołaj Kowbasiuk: Ja proszu o hołos. Prosymo takož i my pana Marszałka, my po polski ne rozumijemo, my Rusyny, proszu jeho wysohosty, aby takož nam po ruski wytłumaczyły, wy panowe rozumijete i po nimecki i po polski, ta i po ruski, a wam tołkujut, a nam nechoczete tołkowaty, a my sedymo tut hej tumany (ogólne oklaski) my prosymo, aby nam tłumaczyty.

Poseł włościanin obok tegoż: Ja muszu wam skazaty, szczo my tu ne przyjszły na świch, jak my tu sia odezwomo po ruski, to wy sia smijete i płeszczete rukamy — to jest tak panowe! (gwar).

Marszałek: Kiedy kto ma głos, proszę mu nie przeszkadzać.

Dr. Zyblikiewicz: Ja wnoszę, aby wrócić do porządku dziennego.

Lewa strona: Zgadzamy się! zgadzamy!

Poseł X. Aleks. Dobrzański: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek: Czy nikt głosu niechce zabrać?

Marszałek: Kto jest zatem, aby prawyborcy mogli być wybranymi, niech raczy powstać. (Prawie wszyscy powstają). Większość jest zatem.

Sprawozdawca Smarzewski: Okręg wyborczy w Kopyczyńcach i w Husiatynie obwodzie Czortkowskim, było uprawnionych wyborców 133, głosowało tylko 130, z tych przypadło 98 głosów na p. Jana Borysikiewicza, był prawyborcą w swojéj gminie, ale nie był wyborcą. Przeciw niemu są dwie protestacye.

Pierwsza podpisana przez X. Filipowskiego i wielką liczbę członków gminy. Chodzi tu najbardziéj o to, że jak się z aktów zdaje, wybór ten był burzliwy. Na placu wystąpił niejaki Żelechowski, namawiając wyborców, by nie brali w wyborach udziału, z czego powstało wielkie wzburzenie. Aby temu niepokojowi tamę położyć, widział się pan naczelnik powiatu spowodowanym, tegoż Żelechowskiego aresztować, lecz w kilka godzin został na wolność wypuszczony. Gdy w tym względzie z Namiestnictwa było nakazanem śledztwo, a i tłumaczenie z urzędu powiatowego przedłożone, więc dalszy ciąg téj sprawy wypada pozostawić swemu tokowi. Zdaje się więc, że w téj mierze protest odpada. Drugi protest przeciw wyborowi p. Borysikiewicza, zawiera kilka punktów, z których jednak tylko jeden punkt był niejakiéj wagi, że nie był wyborcą, który powód atoli przez właśnie teraz zapadłą uchwałę Izby, że, aby być na posła wybranym, nie jest niezbędną koniecznością być wyborcą, odpada. — Inne punkta w proteście zawarte, nie zasługują na uwzględnienie, albowiem nie czynią p. Borysikiewiczowi żadnych zarzutów, i przytaczają tylko mniéj ważne drobnostki, jak naprzykład, że proboszcz był dziekanem, ten urząd utracił, a jednakże jest wyborcą. Ta okoliczność niema wagi, a reszta zarzutów także nie zasługuje na uwzględnienie, a więc komisya była zdania, że protest nie zasługuje na uwzględnienie, komisya wnosi zatem na uznanie wyboru za ważny.

Poseł hr. Kaz. Wodzicki: Powtarzam mój w sobotę uczyniony wniosek, ażeby tam gdzie zachodzą protesta przeciw wyborowi, głosowanie odbywało się przez powstanie a nie przez siedzenie.

Marszałek: Kto jest za ważnością, raczy powstać.

Wszyscy powstają.

Referent: Okręg wyborczy mniejszych posiadłości Dąbrowa; *głosujących było 135, X. Morgenstern otrzymał głosów 81.* X. kanonik nie był w prawdzie obranym wyborcą, ale to teraz już nie stanowi, wybór był zresztą w porządku.

Marszałek: Tu niema żadnej kwestyi, więc kto ma co przeciw ważności tego wyboru?..

Jzba milczy.

Marszałek: Wybór przyjęty.

Referent: Okręg wyborczy mniejszych posiadłości Gorlice; uprawnionych było 125. głosujących było 100, absolutna większość 54. Karol Rogawski otrzymał głosów 58. Wybór odbył się w porządku, ale jest załączony protest ze strony 10 gmin włościańskich, które na tem się opierają, że poseł wybrany tam niemiał ich głosów za sobą, więc to nic nie znaczy, innych powodów nie przytaczają.

Zresztą muszę nadmienić, że niektórzy z protestujących właśnie za powyższym posłem głosowali, inni niegłosowali przeciw p. Rogawskiemu, chociaż mieli prawo do tego i byli przytomni. Więc protest nie zasługuje na uwzględnienie.

Ale jest tu zarazem relacya urzędowa, którą pan Czermak zakomunikował przez obwód sandecki do wysokiego prezydyum. Donosi on, że usposobienie gmin w tym powiecie, z powodu wyboru powyższego, jest dosyć rozdrażnione (sehr gereizt) i wzrasta ciągle. Dalej powiada ten sam że szczególne rozdrażnienie jest przeciw proboszczom, którzy grozili nawet odmówieniem spowiedzi tym którzyby za panem Rogawskim nie głosowali.

Kilku posłów: Głosowali? czy niegłosowali?

Referent: Jeżeliby tak było, jeżeliby proboszczowie rzeczywiście grozili odmówieniem spowiedzi, tym którzyby się niechcieli powodować ich wolą, byłoby to nadużycie władzy duchownej. *Taka tedy relacya jest zaskarżeniem, które jeśli jest uzasadnionem, leży w obrębie obowiązków tego urzędnika jeśli nie, jest te wykroczenie ciężkie,* które bezkarnie puścić nie można. Ta relacya była jeszcze spowodowana i tą okolicznością, że aktuaryusz Tomaszewicz jako komisarz do wyborów delegowany nie wpisał tych, na których gminy głosowały, ale innych. Komisya jest jednak zdania, że te okoliczności nie mają wpływu na prawność wyboru. Wnosi przeto aby wybór był za ważny uznany. Czynię jednak wniosek, aby Zgromadzenie uchwaliło zawezwać wysokie Namiestnictwo, które by kazało naczelnikowi powiatu usprawiedliwić i umotywować podane przez niego data.

Poseł X. Olcyngier: Jestem mocno przekonany znając moje duchowieństwo, że w naszej dyecezyi nikt się podobnych rzeczy nie dopuścił, jestem więc zatem, aby wysokie Namiestnictwo stósowne do wykrycia prawdy przedsięwzięło kroki.

Poseł X. Ruczka: I ja też zdanie p. referenta popieram, aby sława duchowieństwa była ocaloną; usta nasze tylko miłość głosić powinny. Drogą prawdy winien każdy z nas postępować, a za podstawę naszych działań mieć ewangelię.

Poseł X. Mogilnicki: Z bolom sercia wydżu, że na nasze ciłe duchowieństwo padaje plama jakoby 2000 świaszczennyków dopustyły sia takych hydnych dił. Jesły kto znas ne zrozumił swoho zwanyja, jeslyby dał sia użyty za urudie swickych riczej, proszu aby tych pojedynokych ukaraty i aby tym sposobom ciłe duchoweństwo ot plamy było oczyszczene. Naszou podstawow ewemhełije, kotoroje nakazuje myłowaty błyżniaho, nawet inopłemennyka y woroha. S krestom w ruci my propowidajem: Liuby błyżniaho, jak sebe lubysz. My żyjem z Polakamy y Żydamy w odnom misci a naj skażut, czy my ich w czym ohorczyły. My nie choczem buty orudiem jakojś agitacii; my ponmajem cywilizacyju XIX. wika. de ide o postup i dobro kraju, my żadajem to, szczo i wy, my choczem z wami ity ruka w ruku. (Huczne oklaski).

Poseł Borkowski: Mnie się zdaje, że uchwała w tym względzie już zapadła na jednem z poprzednich posiedzeń.

Marszałek: Chcę właśnie postawić dwie kwestye pod głosowanie:

1. Czy uznaje się wybór p. Rogawskiego;
2. czy protesta dotyczące agitacyj wyborczych należy odesłać do Namiestnictwa.

Poseł z prawej: Mnie się zdaje, że już na poprzedniem posiedzeniu uchwalono podobne dochodzenia.

Poseł X. Alex. Dobrzański: rzeczywiście uchwała w tym względzie już zapadła.

Marszałek: Czy to ogólna była uchwała? czy tylko pojedyńczego dotycząca wypadku?

Głosy: Ogólna! Ogólna!

Marszałek: A więc już niepotrzebuję poddawać tego punktu pod wotowanie. Czy przeciwko wyborowi p. Rogawskiego ma kto co do zarzucenia?

Nikt głosu nie zabiera.

Marszałek: A więc wybór ważny.

Referent Smarzewski: Okręg wyborczy Lwów, Winniki i Szczerzec; z kategoryi mniejszych posiadłości o ile z przedłożonych aktów można się przekonać było wyborców 157, głosujących 154. X. Jakób Szwedzicki otrzymał 80 głosów, przeto więcej niż absolutną większość, jednak założone są protesta.

Ze strony c. k. komisarza wyborczego przydzieleni zostali do komisyi wyborczej: pan Izydor Pfau dr. medycyny, Maurycy Mischl i X. Siekanowicz z Zimnej Wody; ze strony wyborców zaś X. Meronowicz, Jan Żukowski, Piotr Łoziński i Fryderyk Prixe pastor ewangelicki powołani zostali do zasiadania przy komisyi: protest wspomina, że mimo zakazu aby się nikt od komisyi nie oddalał, pan Maurycy Mischl i pan Fryderyk Prixe opuścili komisyę wyborczą przed ukończeniem wyboru i niepodpisawszy protokołu oddalili się ze zgromadzenia; nazwiska ich są na proteście równie jak i trzech starozakonnych, którzy ten protest podpisali. Hersch Luft, Jan Kinter i Jakób Huber: protest opiewa, jakoby Xięża agitacyą i środkami nie pozwolonemi wpływali moralnie na wolę wyborców, jakoby ze strony Xięży dział się przymus co do głosowania na X. Jakóba Szwedzickiego; że komisya nie zaprotokowała protestu jednego wyborcy, *którego nazwiska wszakże nie wymienia — przeciwko temu wyborowi dalej uskarża się, że zagubione lub w domu zapomniane karty legitymacyjne* jednym wydawano a drugim odmawiano nakoniec dodają protestujący, iż dlatego byli zmuszeni opuścić komisyę niepodpisawszy protokołu. Oprócz tego jest jeszcze protest podpisany przez 8 wyborców. Protest ten w treści powiada: Xięża dziekanie obrz. gr. objeżdżali dekanaty swoje przed *wyborami. Zwoływali lud i oświadczali, iż z woli Najj. Pana i X. metropolity tylko Xiądz obrz. gr.* wybranym być powinien i że w przeciwnym razie Xięża proboszcze obrzędów sprawować nie będą.

Powtóre: X. Żukowski w kazaniu swojem w cerkwi Wniebowzięcia N. Panny, czyli jak zwykle zowią Wołoskiej X. Szwedzickiego wskazał jako tego, którego xiądz metropolita wybrać kazał, i że tenże, xiądz obiecuje chłopom pastwiska i lasy wyjednać. Protest ten podpisało 3. świadków, między niemi jeden c. k. urzędnik.

Twierdzi dalej protest, że komisya wyborcza włościan nie dopuszczała do głosowania, i że w skutek tego trzech księży obrz. gr. i jednego pastora ewang. przeznaczono do komisyi.

Dalej, że Xiądz Żukowski, członek komisyi, przez przeciąg czasu głosowania dawszy swój głos za xiędzem Szwedzickim, miał długą mowę, czemu ani tamtejszy prezydujący, ani komisarz wyborczy nie przeszkodził. Dalej, że wyborcy niektórzy wymieniali tylko xiędza dziekana, a komisya wpisywała xiędza dziekana Szwedzickiego. Dalej, że niektorzy przed ukończeniem i zamknięciem komisyi powrócili, żądając aby wybory ponowiono, czego do protokołu nie wciągnięto.

Nareszcie iż dwom wyborcom, bez karty legitymacyjnej takowe komisarz rządowy wystawił, a sześciu innym odmówił. Komisya zważywszy przeto, iż okoliczności w proteście przywiedzione muszą być sprawdzone, bo jeżeli to prawda, tedy zaszły przekroczenia władzy, agitacya posunięta do groźby nie jest prawną; niemniej usunięcie niesprawiedliwe wyborców jest nieprawnem, głosy do protokółu jak je wyborcy podali, komisya nie ma prawa interpretować, ani bliżej określać; protokóły powinny zawierać wszystkie okoliczności, które są w związku z głosowaniem, a więc i tę okoliczność, że wyborcy zażądali powtórnego głosowania, chociaż im tego nie przyznano.

Zważywszy, że c. k. naczelnik nie ma prawa udzielać jednym karty legitymacyjne, drugim zaś odmawiać, i że ta właśnie okoliczność mogła wpłynąć stanowczo na wybór, który tylko 2 głosy miał wyżej jak absolutna większość (co przez 2 członków komisyi zostało podane):

Komisya wnosi, żeby wstrzymać się z orzeczeniem o ważności wyboru i wezwać Namiestnictwo, aby zarządziło sprawdzenie czynów, podanych w protestach.

Poseł z lewej: Proszę o głos!

Poseł Smarzewski: Do tego wniosku pozwólcie mi panowie dodać kilka słów. Dość często była tu już mowa o agitacyach przy wyborach w różnych częściach kraju. Czas wziąść tę rzecz w jej całości pod rozwagę i uznać o niej to co może wzajemnym oskarżeniom niejaką tamę położyć. Agitacyi w ogóle potępiać nie można. Jest ona objawem życia politycznego i jako taka nietylko nie jest naganną ale owszem nader pożądaną. Byłoby to smutnem świadectwem obojętności, gdyby tak ważna czynność jak wybory sejmowe, nieobudziły w kraju agitacyi. Że zaś agitacya nie zawsze objawia się u nas w formach i granicach właściwych, i tych w których chcielibyśmy widzieć ją zawartą, to łatwo da się wytłumachyć tym stanem rzeczy, który poprzedził i towarzyszył wyborom.

Przyznano nam niektóre prerogatywy obywatelskie, ale administracya w ogóle, wszystkie władze wykonawcze, które wpływ wywierały na czynność wyborczą, nie przeniknęły się jeszcze duchem nowym, duchem konstytucyjnym. Niemało ztąd trudności urosło. My wszyscy od lat tylu usunięci od wszelkiego udziału w rzeczach publicznych, gdzież mieliśmy nabyć wprawę potrzebną. Gdyby wszystkie władze w społeczeństwie były jednym duchem natchnione, działały na jednej podstawie, rzecz ta nie wątpię iżby się nierównie gładziej rozwinęła. Gdybyśmy nie byli się odduczyli od udziału w sprawach publicznych, trafilibyśmy od razu na właściwą miarę i granicę. Dziś panowie bądźmy wzajemnie wyrozumiałymi, a co do mnie, powiem nawet po przejrzeniu tylu aktów wyborczych, które przeglądała komisya, powiem iż zdaniem mojem raczej za mało niż za wiele było agitacyi przy tych naszych wyborach i zdaje mi się iż co do agitacyi w ogólności, takową niehamować i nie potępiać, ale owszem szranki jej wolniejsze otwierać i kraj do gorętszego jeszcze udziału zachęcać należy. Tyle o agitacyi w ogóle. Nieco odmiennie przedstawia się rzecz co do agitacyi ze strony duchowieństwa. Nikt nie zaprzeczy duchowieństwu równego w prawach obywatelskich udziału. Ale w odmiennych nieco formach *przysłuża ten udział duchowieństwu niż obywatelstwu świeckiemu. Pochodzi to z wysokości stanowiska* jakie w społeczeństwie duchowieństwo zajmuje.

Religia, religijność są najdroższym skarbem społeczeństwa. Na straży tego skarbu stoi duchowieństwo, a kraj cały dbać o to ma prawo, aby straż była czujna i czynna. Nad kosztownością owego skarbu rozwodzić się nie będę. To tylko dodam, że gdzie ustawa nie sięga, tam jeszcze sięga religia, która pod tym względem uzupełnia działanie ustawy. Dla tego wiedziałem, iż my wszycy powinniśmy strzedz jak oka w głowie, aby duchowieństwo z tego stanowiska nie schodziło, które zajmować jest jego powołaniem nietylko dla dobra religii, ale dla dobra wszelkich spraw krajowych.

Duchowieństwa stanowisko jest szczytne. Są one sługami Tego który jest Bogiem miłości. Przeznaczeniem ich jest godzić zwaśnionych, a jakżeż mają ich godzić, jeśli sami staną się stroną. W takim razie opuściliby miejsce wysokie jakie zajmować powinni, a zstąpiliby na stanowisko niższe nietylko na własną szkodę ale na szkodę całego społeczeństwa. Granice w których się agitacya w ogóle zawierać powinna, trudno słowami oznaczyć, trudniej jeszcze, kiedy chodzi o udział duchowieństwa w tej agitacyi. Granice te są *ściśle i szczupłe, jakkolwiek wcale nie tak szczupłe, żeby duchowieństwo miały od udziału w życiu politycznem wykluczać. Ale mówię tu w obec najwyższych dostojników kościoła. Ich* powołaniem jest kierować *kler niższy przy każdym kroku na drogi właściwe. To na ten raz wystarczy.* W danym razie to słowo kierujące niezawodnie wyjdzie z ust biskupów naszych a wyjdzie w duchu tego stanowiska, które jest dla nich historycznem w tym kraju. Sądzę zresztą iż dalsza o tym przedmiocie dyskusya nie przyczyni się wiele do wyjaśnienia tych rzeczy i nie zbliży nas do pożądanego celu, komisya wnosi: aby się wstrzymać z uznaniem wyboru księdza Szwedzickiego, aż do sprawdzenia okoliczności.

Komisya miała na oku, że gdyby komisarz rządowy trzymał się ściśle ustaw, gdyby wszystkie karty] legitymacyjne były rozdane, to większość mogłaby była wypaść inaczej. Na tym punkcie osobliwie opiera się wniosek komisyi. Wszelako ponieważ są co do innych punktów takie zaskarżenia, któreby osoby działające mogły pociągnąć do odpowiedzialności, zatem komisya wnosi, aby protest ten na drodze właściwej został sprawdzony.

Poseł Ławrowski:

Ja sohłaszaju sia so mniniom pana referenta, szczo do agitacyj.

Szczo do wyboru, podstawoju protestu jest toje, że księża ruski, używały hróżb protyw wyborciw, hrożby ałe ne robiat akt nelegalnym, nelegalnost' aktu dopiro w toj czas może nastupyty, jeżeli toi hrożby znyszczyły wolu wyborciw, ale o tim nema zaskarżenia, dla tocho skazałbym, poneże wyborci sami ne wystupajut iż zaskarżeniom, aby wybór uważaty za ważnyj.

Poseł X. Ginilewicz: Ja sia sohłaszaju, i robju łysz korotku uwahu, szczo jesły sut jaki bezzakonny w wyborach, to budut widosłannyi do w. prawytelstwa, aby wynnych ukaraty. Na wspomnenie pana referenta o swiaszczennykach, skażu to: już hospodyn kniaź Sapieha *dobre skazał,* i oklaskałyste panowie jeho, *szczoby pojedyńczyi* ne dawały nauczki. Tu hospodyn referent daje nauczki ciłomu duchoweństwu, a toje sia nenależyt. Sut i meże swiaszczennykami ludy, kotoryi mohut perestupyty zakony, ałe nemożna i nepodibno jest protywo stanu duchownoho wistupaty i jemu nauczki dawaty. (Z lewej strony słabe brawo).

Poseł X. Ruczka: Właśnie co do zdania pana sprawozdawcy miałem kilka słów do powiedzenia; co do agitacyi ruskich księży szanowny mowca powiedział, że osoby świeckie używając większych praw swobody, mogą mieć większy zakres.

Agitacya polityczna w kościele nie ma miejsca— dla tego jednak duchowieństwa od używania równych praw wykluczać nie można. Jesteśmy przekonani, że agitacya w kościele musi wywierać jak najgorsze skutki. Wszak dzieje przekonywują nas o tem, że agitacya polityczna w kościele nigdy słodkich owoców nie przyniosła. Dzieje wskazują nam drogę, którą mamy postępować—i one nas jasno przekonywują o tej niezbitej prawdzie, że tylko wtedy trafimy do celu, jeżeli weźmiemy sobie za przykład Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który z pokorą w sercu wyrzekł: *królestwo* moje nie jest z tego świata. — Oto powtarzam, prawdziwa droga— to cel najwznioślejszy, *to jest* duchowieństwa najszlachetniejszą sprawą. A więc nie dobro doczesne jest naszem zadaniem, ale dobro dusz wszystkich ludzi. Wszakże niechcę przez to powiedziećj akobyśmy o dobro doczesne dbać nie powinni, przeciwnie, jest ono nam pożądane o tyle o ile do osiągnięcia dobra duchownego prowadzić może. Popieram więc wniosek komisyi najusilniej, albowiem pragnę aby z tych hańbiących zarzutów oczyszczone zostało duchowieństwo greckie równie i łacińskie, bo nieznam między niemi różnicy! grecki czy łaciński kościół—jednę on ma zawsze wiarę—jednego Boga—jedne Sakramenta— a obrządek? ten nie rozłącza nas.

Marszałek: Pan Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz: W proteście nadmieniono dwie rzeczy — najprzód jest tam mowa

o agitacyi, a potem o prawnej formie. Co do pierwszego punktu zdaje mi się, iż nad nim dłużej rozszerzać się nie mamy potrzeby—albowiem jak wiadomo, uchwaliła już Izba, ażeby protesta, w których o agitacyi mowa— oddać pod osobne śledztwo. W obecnym wypadku jednak idzie wcale o co innego—wyborcy bowiem uskarżają się w proteście, że jednych dopuszczono do głosowania, innych zaś nie — z jednymi obchodzono się tak, z drugiemi znowu inaczej.—Gdyby nie ta okoliczność, powiedzielibyśmy tak jak w kilku poprzednich wypadkach, że rzecz tę trzeba do bliższego wyjaśnienia odesłać, i bez dalszej dyskusyi zażądalibyśmy aby ją bliżej dochodzić. Tu jednak powtarzam, wcale jest inny wypadek — tu idzie o prawa wyborców, a o ile sobie przypominam, pan Ławrowski sam zgadzał się przedtem z wnioskiem aby uznanie wyboru zawiesić, pierwej indagować a potem dopiero sprawdzać, tem bardziej, że tu sami wyborcy się skarżą.

Poseł z prawej: Pidstawoju toho protestu sut hrożny, a taki sut ne ważny i ne robiut żadnoho aktu nelegalnym.

Ref. Smarzewski: Muszę wystąpić tu przeciw wyrazom wyrzeczonym przez jednego z mowców, że dawałem jakoby niewłaściwe napomnienia, protestuję aby były jakie przedmioty o których z tego miejsca mówić nie wolno; — w granicach przyzwoitości każdy wyraz wypowiedziany śmiało z tej mownicy, nie powinien ściągać niebezpieczeństwa dla mowcy. Tu każda kwestya powinna i musi być traktowaną w sposób niezależny od okoliczności i pod tym względem zastrzedz sobie wypada, aby żadne przestrogi ze strony zgromadzenia nie miały wpływu na przemawiających.

Marszałek: Podaję wniosek komisyi pod głosowanie, czy wstrzymać się z uznaniem wyboru posła księdza Jakóba Szwedzickiego aż dotyczące akta nie przeszlą się Namiestnictwu celem dochodzenia nadużyć, jakie przy tym wyborze dziać się miały, i aż dopóki rezultat śledztwa Izbie nie zostanie udzielony, kto za wnioskiem raczy powstać. (Znaczna większość Izby powstaje.) Więc większość jest za zdaniem komisyi.

Referent Krzeczunowicz: Okręg wyborczy wiekszych posiadłości w obwodzie Stryjskim. Uprawnionych do wyborów było 76. Tu były 2 wybory. Przy 1 wyborze głosowało 52; otrzymali absolutną większość a mianowicie po 50 głosów: Aleksander hr. Dieduszycki i Dr. Franciszek Smolka. Ponieważ zaś p. Franciszek Smolka podziękował, więc przystąpiono do nowego wyboru, który się 17 kwietnia 1861 odbył. Głosujących było 30, z tego 6 przez pełnomocnictwo. Wszystkie głosy otrzymał p. Oktaw Pietruski c. k. radca sądu krajowego lwowskiego. Akta wszystkie są w porządku. Komisya zatem wnosi, aby obydwa wybory W. Izba uchwaliła.

Marszałek: Czy jest przeciw temu wnioskowi jaki głos? (milczenie) a więc wybór uznany.

Referent: Okręg wyborczy Śniatyn, powiaty Śniatyn i Zabłotów w obwodzie kołomyjskim. Wyborców było 126, głosujących 116, absolutna większość 59. Wybrany został ksiądz Józef Lewicki, proboszcz obrz. grec. z Zabłotowa, 73 głosami. Jakkolwiek przysłano nam telegramy w formie skargi przez 2 wyborców podpisane, które przeciw temu wyborowi oponują, — gdy jednak ta skarga żadnych faktów nie przytacza ani dowodzi, my zaś na takowe dłużej czekać nie możemy,— a innych zarzutów nie ma, robi komisya wniosek, aby W. Izba ten wybór uznała.

Marszałek: Przeciw uznaniu tego wyboru jest jaki głos? (milczenie) nikt się nie odzywa, więc wybór przyjęty.

Gminy wiejskie Tyśmienica i Tłuste. Sprawozdawca poseł Ziemiałkowski: Uprawnionych wyborców było 154, glosowało 150 — a zatem 76 głosów stanowiło absolutną większość — przy pierwszem głosowaniu nie osiągnięto absolutnej większości — przy powtórnem głosowaniu Michał Hrycak otrzymał 101 głosów — akta wszystkie w porządku — komisya uznaje ten wybór za ważny.

Marszałek: Nikt się temu wyborowi nie szprzeciwia? (Izba milczy) nikt, a zatem wybór uznany za ważny.

Referent: Gminy wiejskie Łańcut i Przeworsk, uprawnionych wyborców było 107, przy głosowaniu było 94; gdy zaś 3 przez pełnomocnictwo głosować chcieli — co się ustawie sprzeciwia, przeto zostaje 91 wyborców, większość absolutną stanowiło 46 głosów. Wawrzyniec Poniach miał za sobą głosów 63 — akta wszystkie w porządku, przeto komisya uznaje wybór podać za ważny.

Marszałek: Przeciw temu wyborowi niema głosu? (Izba milczy) niema, a zatem wybór uznany za ważny.

Referent: Gminy wiejskie Rozwadów, Tarnobrzeg i Nizko. Wyborców było 152, głosowało 146, między temi było dwa z pełnomocnictwem, co jak wyżej wspomniałem, ustawie się sprzeciwia — zostało przeto wyborców 144 — absolutna większość zatem głosów 73. Jan Kobylacz otrzymał głosów 105, wszystkie akta w porządku, a zatem komisya uznaje wybór podać za ważny.

Marszałek: Czy jest głos przeciwko temu wyborowi? (Izba milczy) niema, a zatem wybór uznany za ważny.

Referent: Okręg gmin wiejskich Przemyśl i Niżankowice, wyborców było 118, przybyło do głosowania 115, jeden bez karty legitymacyjnej, komisya go nie przypuściła, głosowało zatem tylko 114, absolutną większość stanowiło 59 głosów. Xiądz kanonik Dr. teologii Grzegórz Ginilewicz miał za sobą głosów 90 — a ponieważ akta zupełnie są w porządku, więc komisya uznała wybór za ważny.

Marszałek: Nikt się nie sprzeciwia wyborowi? nikt, a zatem wybór za ważny uznany.

Poseł Boczkowski jako sprawozdawca: Jaworów i Krakowiec, tu wybory musiały być powtórzone, ponieważ xiądz kanonik Ginilewicz, gdzie indziej wybór przyjął — wybory wtóre odbyły się 15 kwietnia; uprawnionych wyborców było 118, w głosowaniu tylko 114 miało udział, absolutną większość stanowiło zatem 58 głosów, xiądz Józef Łoziński miał 61 głosów za sobą, chociaż gminy Jaworów i Ożomla od głosowania się uchyliły, jednak to nie robi żadnej przeszkody, a zatem ponieważ akta są w porządku — komisya uznała, ażeby wybór jako ważny przedłożyć.

Marszałek: Przeciwko wyborowi czy kto ma co do wniesienia? (milczenie), nikt nie występuje, a zatem wybór uznany za ważny.

Referent: Gminy Bochnia, Niepołomice i Wiśnicz: uprawnionych wyborców 192, przy pierwszem głosowaniu nie było absolutnej większości, przy drugiem głosowaniu wyborców 178, absolutną większość zatem stanowi głosow 90. Tomasz Drozd miał za sobą głosów 92, został obrany posłem — komisya uznała wybór za ważny.

Marszałek: Niema kto co przeciwko wyborowi? (milczenie), nikt a więc wybór uznany za ważny.

Poseł Boczkowski: Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Wieliczka, Podgórze i Ropczyce. Uprawnionych wyborców było 166; głosowało 140, między temi głosowało 6 przez pełnomocnictwa, co przy wyborach gmin wiejskich jest nie pozwolonem, odtrąciwszy tych sześć głosów nieważnych, zostało 134; absolutna większość 68.

Przy głosowaniu otrzymał pan Nikodem Bętkowski, właściciel domu w Wieliczce głosów 78, potrąciwszy tych 6 przez pełnomocnictwa głosujących, które także na jego korzyść wypadły, otrzymał 72 — więc nad absolutną więszość głosów 4.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, więc komisya wnosi za uznaniem ważności tego wyboru.

Marszałek: Czy Izba ma co przeciwko wyborowi p. Bętkowskiego? (Nikt nie wstaje). A więc wybór uznany za ważny.

Poseł Boczkowski: Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Limanowa i Skrzydlna. Tu brakowało wykazu wyborców, lecz przedłożyły powiaty swoje listy. — Wedle tych było uprawnionych 119 — w głosowaniu brało udział głosów 103. Przy pierwszem głosowaniu nie otrzymał nikt absolutnej większości. Przystąpiono zatem do drugiego głosowania. I tu było głosujących 103 — a zatem absolutna większość wynosiła 52.

Wojciech Zelek otrzymał większość głosów, który stoi na liście i był sam wyborcą. Tu zauważać można, że przełożony gminy Skrzydlna uchylił się od głosowania, zaś Bartłomiej Czechun nie podpisał listy wyborców. Ponieważ te nieformalności są mniejszej wagi, przeto wnosi komisya za uznaniem wyboru.

Głos z prawej: Proszę w jakim języku protokóły były pisane?

Poseł Boczkowski: Aktów wszystkich tyczących się tego wyboru nie mam pod ręką — a nie przypominam sobie, w jakim języku protokóły były pisane — wzywam obecnych tu panów członków komisyi, czy który z nich pamięta, w jakim języku te protokóły spisane? ażebym Izbie odpowiedział na postawione zapytanie.

Poseł Kraiński: Komisya będzie dnia jutrzejszego w stanie dać w tym względzie objaśnienie.

Marszałek: Więc czyli kto przeciw uznaniu tego wyboru ma co do zarzucenia? (Izba potwierdza wybór). A zatem wybór ten uznany za ważny.

Poseł Boczkowski: Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Biała, Kenty i Oświęcim obw. krakowskiego. Tu było uprawnionych do głosowania 130 — udział brało w wyboraah 121, zaczem absolutna większość wynosiła 61. — 71 głosów otrzymał Franciszek Krawczyk, gmina Bulowice uchyliła się od podpisu. Dalej komisya wyborcza nie podpisała protokolu, podpisała wszakże akta obliczenia głosujących i arkusze spisanych głosów. Komisya uważa, że niepodpisanie protokółu nie jest stanowczem, i nie wpływa na ważność wyboru, gdyż akta głosów spisanych i arkusze obliczenia głosujących są w porządku. Ztąd komisya wnosi, aby wybór był uznany. W aktach niema wyjaśnienia, dla czego komisya protokółu nie podpisała. Lecz można wnosić, że podpisując tamte akta o protokółach zapomniała i odeszła, a później protokół dopiero został podpisany przez rządowego komisarza.

Przy tem komisya wnosi, aby oddać tę sprawę wysokiemu Namiestnictwu, które zechce sprawdzić, dla czego protokołu nie podpisano, i upomni urząd, aby formalność tę w przyszłości zachował.

Marszałek: Kto jest przeciw temu wyborowi? (Izba wybór uznaje). Więc wybór przyjęty.

Poseł Boczkowski: Okręg wyborczy gmin, powiaty Brzesko, Radłów i Wojnicz. Uprawnionych do głosowania było 158, głosowało 145, absolutna większość zatem 73.

Piotr Hebda otrzymał głosów 100. Kilka gmin w powiecie radłowskim nie wybierały. Akta są w porządku. Komisya wnosi, żeby wybór był uznany.

Marszałek: Nikt nie powstaje? (milczenie) Więc wybór jest ważny.

Sprawozdawca: Okręg wyborczy, większych posiadłości Czortków. Ten okręg wybiera 3 posłów. Dwa razy były wybory, 126 było uprawnionych, głosowało 106, przez plenipotencye 43, inni osobiście. Otrzymał ks. Leon Sapieha głosów 104, liczba głosujących była 106, Tomasz Horodyski otrzymał 104, a Wybranowski otrzymał 102.

Między plenipotencyami były dwie nieważne: to jest p. Podlewskiego, a druga miała tę usterkę, że p. Poniński podpisał się tylko nazwiskiem. Te nieformalności jednak nie szkodzą wyborowi. Obrany po odtrąceniu 2 głosów miał zamiast 106 tylko 104.

Drugi wybór miał miejsce z tego powodu, że Ks. Marszałek w Czortkowskim zrzekł się wyboru. Przy drugim wyborze głosowało 76, z tych 33 przez plenipotencyę formalną, reszta osobiście, większość absol. 39. P. Włodzimierz Cielecki dostał 52 głosów. Wybranymi zostali: Tomasz Horodyski, Wybranowski Leoncyusz, Włodzimierz Cielecki. Komisya wnosi, aby Izba wybory uznała za ważne.

Marszałek: Nikt się nie sprzeciwia? a więc wybory ważne.

Sprawozdawca: Okręg wyborczy: Kałusz i Wojniłów. Ze 130 uprawnionych głosowali wszyscy. Jeden głos właścicielki Bereżnicy przesłany przez plenipotenta. Obrany X. kanonik Antoni Pietruszewicz. Arkusz obliczenia jest tylko w jednym exemplarzu, karta legitymacyjna nie przesłana, co jednak nie ma wpływu na prawność wyboru. Zachodzi tylko ta okoliczność, że przewodniczący gminy starozakonnych Abraham Hirschberg wniósł zażalenie, jakoby lista prawyborców nie była złożoną w swym czasie, tylko aż w przeddzień wyborów. Z tego powodu, powiada dalej, głosowało mało starozakonnych. Dalej zarzucał, że cyrulik Zimmermann, pomimo tego, że był pod śledztwem i tylko dla braku dowodów puszczony, był wpisanym na liście prawyborców.

Wójt wojniłowski zaprzecza jednak twierdzeniu Abrahama Hirschberga, jakoby lista prawyborców w swem czasie nie była złożona, gdyż powiada, że na 13 marca była ogłoszoną. Zachodzi więc tylko wątpliwość czy wspomniana lista była gotową w czasie przeznaczonym. To jednak nie przeszkadza ważności wyborów, albowiem ta lista nosi datę 24 lutego, on przeto mógł ostatniego dnia to jest w dniu wyboru wydać poświadczenie, iż lista wyborcza była w celu reklamacyi publicznie wystawioną jakoż dopiero 13 marca podpisał to poświadczenie, zarzut ten nic nie szkodzi i komisya wnosi, aby nań nie zważano. Zresztą co do okoliczności, iż żydzi nie mogli brać udziału w wyborze, muszę oświadczyć, że 13 członków gminy izraelskiej głosowało i pomimo tego, iż wykaz wyborczy, wylicza 43 izraelitów, powód protestu jest nie uzasadniony, albowiem każdemu wolno głosować lub nie głosować. Zachodzi jeszcze jedna okoliczność: że ksiądz Pietruszewicz nie był wyborcą, ale wedle uchwały zapadłej dziś w wysokiej Izbie nie przeszkadza to nic do ważności wyboru.

Marszałek: Czy izba ma co zarzucić przeciw ważności tego wyboru? (Izba oświadcza się za ważnością wyboru). A więc ważny.

Referent: Okręg trembowelski z Wiśniowczykiem; wyborców było 108 głosujących 101. Ksiądz Michał Kuryłowicz został wybrany 64 głosami. Zachodzi wprawdzie okoliczność, że poseł nie był wyborcą, ale tylko prawyborcą; atoli wysoka Izba wedle niedawno zapadłej uchwały uznała tę przeszkodę za żadną.

Marszałek: Czy izba oświadcza się za ważnością tego wyboru? (Izba oświadcza się za wyborem). A więc za ważny uznany.

Referent: Okręg wyborczy Dukla, obejmujący powiaty Duklę, Zmigród i Krosno. Wyborców zapisanych było 135, przy dwóch pierwszych głosowaniach była równość głosów, przeto musiano się wziąść do ściślejszego głosowania; przyczem głosowało 113, absolutną większością bo 62 głosami został wybrany Maciej Pudło, włościanin z Ręcina, komisya zauważała, iż tam wybory na wyborców z wielką postępowały trudnością: w powiecie Zmigrodzkim 24 gmin nie chciało żadną miarą głosować na wyborców. Naczelnik tegóż powiatu uznał za przyzwoite, zmuszać włościan do wyborów żandarmami. Gdy to nieskutkowało, wybrać wójtów wszystkich tych gmin z urzędu na wyborców, i rozdzielić pomiędzy nich karty legitymacyjne, a razem napisać odezwę do Dukli, gdzie się miał wybór posła odbywać, notę mówię, którą tu mam i która zawiadamiała tamtejszego naczelnika, iż sprawę względem oporu gmin doniósł namiestnictwu i prosi go, aby imiona tych wszystkich wójtów kazał wciągnąć do listy wyborców. Żądaniu temu wszakże nie uczyniło się zadość, bowiem naczelnik z Dukli widząc niesłuszność postępowania, nie umieścił nazwisk wójtów do listy wyborczej, co gdyby było nastąpiło, niezawodnie rezultat głosowania byłby zupełnie inaczej wypadł.

Naczelnik powiatu Żmigrodzkiego w swojej gorliwości służbowej popełnił dwie główne nielegalności.

Najpierw, że gminy wstrzymujące się od wyborów zmuszał żandarmami; do aktów zaś wolnych i do dawania wolnych głosów nie godzi się przemocy używać i żandarmami do tego nakłaniać. Wolność bowiem i przymus są dwa pojęcia wręcz ze sobą niezgodne, i znoszące się nawzajem.

Po drugie: Że wójtów wybrał na zastępców gminy, i wydawał im karty legitymacyjne jako takim. Ani nawet gminom takowych nie wolno wydawać, albowiem ustawa niepozwala, aby przez rodzaj konkretalnej plenipotencyi wybrani zostali. Akta są zresztą w porządku, komisya zatem wnosi za uznaniem wyboru Macieja Pudło.

Co do postępowania c. k. naczelnika powiatu Żmigrodzkiego, nie sądzi komisya, aby było potrzebnem oddawać te akta c. k. Namiestnictwu, w celu postępowania przeciwko onemuż, albowiem on sam już przed c. k. Namiestnictwem pochwalił się, i spodziewać się należy, iż naukę w tym względzie otrzymał, albo wkrótce otrzyma.

Poseł Ziemiałkowski: Ja jestem tego zdania, iż wydanie karty legitymacyjnej przez urzędników do tego umocowanych, takim osobom, które nie miały do tego prawa, nie tylko na naukę ale i na ukaranie zasługuje. Podniosłem tylko głos, ażeby sprostować zdanie powyższe p. Referenta.

Marszałek: Czy ma kto przeciw temu wyborowi do zarzucenia? (Izba się zgadza na wybór) a więc wybór przyjęty. Co się zaś tyczy ostatniego wniosku?

Poseł Olcynger: W tym względzie uchwała już zapadła.

Referent: Okręg wyborczy Dubiecko i Brzozów w obwodzie Sanockim. Ilość uprawnionych 118. Przy 1 i 2 głosowaniu nikt nie otrzymał absolutnej większości. Przystąpiono więc do ściślejszego głosowania głosami 96. Obrany został Antoni Błaz, włościanin z'Orzechówki 52 głosami, zatem więcej jak absolutną większością. Między głosującymi wyborcami było 5 nieuprawnionych, bo nie byli prawyborcami, należącymi do $^2/_3$ części najwyżej opodatkowanych. Jeżeli odciągniemy od wszystkich głosów te 5, zostaje 91 ważnych, a 46 absolutna większość. P. Błaz otrzymał głosów 47, t. j. o jeden więcej nad absolutną większość. Przeciw temu wybranemu jeden z wyborców założył protest, z tego powodu, że Antoni Błaz nie mógł być ani wyborcą ani prawyborcą, ponieważ nie posiadał gruntu w tej gminie i nie płacił podatku. Ze sprawozdania okazuje się, że Antoni Błaz mocą cesyi 15 kwietnia 1856 grunt swój pod Nr. 79 synowi swemu Marcinowi ustąpił, z którego jako uprawniony do głosowania z list wykreślony został, a na jego miejsce Antoni napisany; przeto Marcin jest rzeczywistym posiadaczem. A więc podług §. 13 i 16 ustawy wyborczej prawa nie miał, i komisya wnosi, aby wybór uznać za nieważny.

Marszałek: Kto jest za tem, aby wedle wniosku komisyi uznać wybór za nieważny, niechaj powstanie!

Głos z lewej: Kartkami! kartkami!

Poseł Ant. Błaz: Jestem gospodarzem, a syn mój jest przy mnie, mnie wybrali — ja temu nie winien.

Poseł Siwiec: Te wszystkie tutaj rozbierania, czy wybór jest ważny, czy nieważny, prowadzą tylko do rozjątrzenia umysłu (szmer po lewej) proszę wysłuchać wprzódy: ten ma mówić, kto ma zaufanie ludu, ten obywatel, któren od 30 lat podatek płaci, którego cała gmina obrała, więc takowy teraz mocno tym jest zmartwiony. Chociaż w ustawie są paragrafy, jednak one są tak zimne, jak wy sędziowie, którzy je wykładacie.

Marszałek: Kto chce zabrać głos?

(Z lewej głosy): Głosować kartkami!

Sprawozdawca Poseł Boczkowski: Muszę tutaj zrobić uwagę, że komisya nie może się powodować uczuciami, ale wchodzić najściślej i stósować się do aktów, a z tych właśnie znajduje komisya, że posiadaczem gruntu jest Marcin, ale nie Antoni Błaź, że Marcin wymazany jest po dwakroć bez dania powodów.

Xiążę Sanguszko: Proszę o głos!

Głosy: Dyskusya zamknięta.

Xiąże Sanguszko: Prosiłem pierwej o głos.

Marszałek: Dyskusya zamknięta. Jedną uwagę jednak zrobię szanownemu mowcy, że pierwszym obowiązkiem sejmu jest trzymać się ściśle prawa — od tej zasady odstąpić nie możemy i nie powinniśmy. Możemy żądać zmiany prawa — ale omijać go nam nie wolno. Jeżeli zatem sprawdzamy wybory, czynimy to odpowiadając ściśle prawu które nas obowiązuje.

A teraz kto za wnioskiem komisyi, niech powstanie!

Głosy: Kartkami, kartkami!

Marszałek: A więc głosowanie przez kartki nastąpi.

Zaczyna się wotowanie kartkami.

Poseł z lewej: Czy wolno mi przerywać głosowanie? Proszę księcia Marszałka o głos.

Poseł z lewej: Czy ten sam, nad którego ważnością wyboru głosują, może na siebie głosować?

Głosy: Nie! nie!

Poseł Dietl: Oto jest książeczka podatkowa z roku 1860, która zdaje się zawierać dowód za ważnością wyboru Antoniego Błaza, wnoszę, aby Izba wstrzymała się z orzeczeniem o ważności tego wyboru, i odesłała rzecz tę na powrót do komisyi dla sprawdzenia i zdania sprawy.

Marszałek: Ja sądzę, że należy głosowanie zawiesić.

Głosy zewsząd: Uchwała zapadła.

Marszałek: Poddam pod głosowanie, czy ma trwać wotowanie dalej.

Poseł zlewej: Jeżeli przez nowo przybyły dokument, fakt jest dowiedziony, to nie ma co głosować.

Poseł Grocholski: Ależ nam wolno napisać wszystkim, że wybór ważny.

Marszałek: Kiedy kartki są już zapisane.

Poseł Krzeczunowicz: Jako członek komisyi wnoszę, aby tę rzecz do komisyi odesłać.

Marszałek: W czasie wotowania oddano książeczkę podatkową, która zmienia stan rzeczy, ale o tem stanowić doraźnie nie można, jest więc wniosek, aby tę rzecz odesłać do komisyi. Kto zatem jest, niechaj powstanie. Większość powstała.

Marszałek: Czy referent sprawdzającej komisyi ma jeszcze co więcej do wniesienia?

Referent: Niema nic więcej.

Marszałek: Jest już 125 sprawdzonych wyborów, Izba więc może się ukonstytuować.

Przystąpimy zatem teraz do dopełnienia jeszcze jednego obowiązku, t. j. do przyrzeczenia w miejsce przysięgi. Pan sekretarz Grocholski odczyta rotę i alfabetyczny spis posłów, a ja będę prosić o podanie ręki.

Poseł Grocholski czyta: Ja, jako poseł krajowy dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, przyrzekam niniejszem w miejscu przysięgi Jego c. k. Apostolskiej Mości Cesarzowi wierność, posluszeństwo, przestrzeganie praw i sumienne wykonanie obowiązków moich. Tak mi Boże dopomóż!

(Tu następuje podanie ręki posłów imiennie wezwanych księciu Marszałkowi).

Po ukończeniu tego aktu, zajął krzesło marszałkowskie najprzewielebniejszy xiądz biskup Litwinowicz i zastępca marszałka w te odezwał się słowa: Książę Marszałek upoważnił mnie zająć to miejsce z tej przyczyny, iż idzie tu o kwestyę wymierzenia pensyi dla członków wydziału krajowego, którego przewodnikiem jest książę Marszałek. Zrobiony jest wniosek od komisyi specyalnej, czyli komitetu wyznaczonego do roztrząśnienia różnych wniosków. Pan referent raczy w tej sprawie przedstawić wniosek komisyi.

Referent: poseł hr. Potocki. Na mocy §. 15. st. mam zaszczyt przedłożyć szanownemu zebraniu wniosek tyczący się stałego wyznaczenia pensyi dla członków wydziału sejmowego, i dla przewodniczącego w nim Marszałka. Zasada płatności w usługach krajowych przez nas już poprzednio przyjętą i uznaną została wyznaczeniem dyet dla posłów. Zastósowanie tej zasady jest tem słuszniejsze, kiedy już nie chwilowego poświęcenia, ale ciągłej pracy i trudów długoletnich od członków żądamy. Biorąc ten wniosek pod ścisłą rozwagę komisya zastanowiła się nad wielkością powołania wydziału sejmowego, ale zarazem zastanowiła się nad warunkami, które w naszych stosunkach krajowych i stosownie do usposobienia naszego społeczeństwa posłużyć mogą do ułatwienia sejmowi wyboru takich ludzi, w których dłonie z zupełną ufnością złożyć będziem mogli naszą sprawę narodową i obronę naszych interesów krajowych. Zbytecznym by było rozwodzić się szerzej nad ważnością tego zadania; wszyscy rozumiemy i pojmujemy czem ma być ten wydział sejmowy, jeżeli ma w zupełności odpowiedzieć potrzebie i życzeniom kraju. Zadanie to nazwałbym najpierw technicznem. Wydział sejmowy będzie roztrząsać wnioski dotyczące stanu naszego kraju; do niego należeć będzie ścisłe zbadanie potrzeb naszych, by módz zastósować środki odpowiedne wymaganiom naszego kraju a wszyscy wiemy i czujemy, ile kwestyj jest do załatwienia, ile ran do zagojenia, ile interesów i spraw bieżących woła dotąd na próżno o pomoc! atoli nie na tem koniec: za dni kilka rozejdziem się, a powtórnie w tej Izbie się zebrać już nie od nas zależy. Pod ten czas kraj jak pierwej tak i teraz zostanie osierocony z wszelkiej opieki, jeźli ów wydział jak duch opiekuńczy nie stanie na straży interesów krajowych, jeśli nie wzniesie się jako twierdza obronna dla wszystkich tych dążności, od których odstąpić nie chcemy i nie możemy! Pojmujecie panowie, iż mając na oku cel tych zadań, wypada nam wybierać bezwarunkowo tych, którzy zacnością charakteru, gorliwością dla sprawy publicznej i zdatnością najgodniej będą w stanie odpowiedzieć temu wielkiemu zadaniu — i żadne pomniejsze względy, żaden wzgląd na osobistą zamożność, powstrzymać nas niepowinien i nie może. Jest i inny jeszcze wzgląd, który komisya wzięła pod rozbiór, a tym względem są nasze krajowe stosunki. Charakterystyka kraju naszego jest zupełnie odrębna i różni się od innych krajów koronnych. Nie mamy tutaj życia w kraju zcentralizowanego w stołecznem mieście. Jest ono rozrzucone po całym kraju co do sił materyalnych i moralnych, i po całym kraju rozrzucone jest życie polityczne. W takich stosunkach zważając, że nie jeden powołanym będzie do tej ciężkiej i ciągłej pracy, porzucić będzie musiał to swoje gospodarstwo, to swoje zajęcie i cały dotychczasowy tryb życia swego: narazi się z jednej strony na szkody, wypływające bezpośrednio z nieobecności swojéj, z drugiej strony wchodząc w nowy sposób życia, tu na miejscu, wystawi się na wydatki, nieodzownie połączone z przeniesieniem siedziby swojéj. Ten wzgląd przeważny co do stosunków krajowych, był powodem, że komisya jednozgodnie uchwaliła nie trzymać się ślepo przykładu krajów innych, gdzie potrzeby są zupelnie odmienne, a zastosować się raczéj wyłącznie do położenia naszego — wypada nam zastanowić się nad tém społeczeństwa wyłącznem położeniem, co właśnie komisya uskutecznić usiłowała. Dążnością jawną i oczywistą jest u nas, aby do obowiązków publicznych, o ile możności przypuszczać jak największą liczbę synów téj Ojczyzny. Ta dążność, która ma na celu zwiększyć zastęp obrońców myśli narodowéj, winna być tutaj przedewszystkiem strzeżona. Niemożemy i niepowinniśmy się obzierać na zamożność ludzi pojedynczych, ale owszem, musimy stawiać takie warunki, które nam dozwolą wybierać zacność, umiejętność, tęgość charakteru, wytrwałość, gdziekolwiek one się znajdują. Zaiste, stawiając jako wyznaczenie pensyi dla członków wydziału sejmowego cyfrę wyższą aniżeli w innych krajach monarchii, wystawiamy się na zarzut, że powiększamy wydatki publiczne w chwili, kiedy kraj nasz obarczony ciężkiemi podatkami, w chwili, gdzie prawdziwie biednym nazwanym być może, kiedy jego pierwszém życzeniem jest dojść do ulgi w podatkach. Lecz na to odpowiedź łatwa. Nie tu, gdzie składamy nadzieję na przyszłość — nie tu jest miejsce dla małych oszczędności, to miejsce znajdzie się gdzieindziej..... dość okiem po kraju poprowadzić a znajdzie się, nie na tysiące, ale na krocie tysięcy liczyć je będziemy mogli; lecz nie tam oszczędzać gdzie przez oszczędność na szwank byśmy wystawiali nasz wybór, albo odbieralibyśmy siły tym, którzy dla braku środków nie mogliby je całkiem na usługi kraju poświęcać. Przedkładając komis. i wniosek co do pensyi dla członków wydziału, zwracam wreszcie uwagę, że różnica pensyi Marszałkowskiej od pensyi członków na tej podstawie została uzasadniona, że tu wchodzą koszta reprezentacyjne, które z jego stanowiskiem połączone są. Na tych ogólnych i rozległych podstawach opierając swoje zdanie wydział specyalny przedkłada następujący wniosek, do uchwały wysokiemu Zgromadzeniu.

Odnośnie do §. 15. statutu Sejmów, wnoszę co do pensyi wydziału jak następuje:

1. Każdy członek wydziału sejmowego pobierać będzie stałej pensyi rocznie 3000 zł. w. a. Przewodniczący wydziałowi i Marszałek Sejmu 5000 zł.

2. Zastępcy za czas ich urzędowania jako tacy pobierać będą pensyę rzeczywistych członków.

3. Pensye członków wydziału i Marszałka wypłacane będą z funduszów krajowych od dnia ich wyboru.

Poseł Skorupka: Każda kwestya tycząca się majątku krajowego i odnosząca się do budżetu krajowego jest nader ważną i tak drażliwą, iż myślę, że potrzeba ją jak najgłębiej zbadać, albowiem chociaż statut krajowy nie pozwala dawać instrukcyi, żaden z posłów nie odwoła się do innej instrukcyi, prócz do własnego sumienia. O to powinno nam chodzić, aby nas nie pomówiono, że marnujemy grosz publiczny, że go marnujemy bez oszczędności. Nie wchodzę teraz w rzecz samą i liczbę oznaczyć się mającej pensyi dla członków wydziału, ale popieram moją myśl, aby zbadać tę kwestyę jak najgłębiej, opieram się na tem, że byłoby smutno, gdyby opinia publiczna powiedziała, że Sejm radzi o dyetach i pensyach dla swoich członków, a jeszcze ani jednej cegiełki nie przyniósł do zbudowania autonomii i samorządu krajowego. Panowie! mówimy po raz drugi o pensyach, a jeszcze ani jeden głos nie powstał przeciwko ucisku podatków, przeciwko nadużyciom władz policyjnych, politycznych i administracyjnych, które są poniekąd jako rząd w rządzie, i mając instrukcye tajemne, mieszają się w życie prywatne, w kwestyę wychowania publicznego i wszechnicy krakowskiej i to bez apelacyi. Wtrącają się wszędzie. Trudnimy się kwestyami pieniężnemi w tenczas, kiedy dla wzniosłej idei bracia nasi pierś obnażoną wystawiają naprzeciw bagnetom rozhukanego żołdactwa moskiewskiego; ani jeden głos nie podniesie się, aby powtórzyć przekleństwo bogobojnej Maryi Teresy, które napiętnowało hańbą, wypadek polityczny, nad którem nie będę się rozwodził, a który nas w zeszłym stuleciu dotknął. Panowie! Nie możemy wejść w szczegóły, dla czego ograniczamy się w żądaniach naszych, dla czego nasze położenie jest sztucznie wywołanem; ale przynajmniej w tych kwestyach, które obecnie traktujemy, okażmy naszą dojrzałość i chęć służenia krajowi. Potrzeba w tej kwestyi pieniężnej wziąść na szalę dwie rzeczy: Z jednej strony rzeczywistą potrzebę członków wydziału, którzy nie mają oprócz pensyi im wyznaczonej, żadnego majątku—z drugiej strony nędzę kraju.—Dyskutując nad tą kwestyą, miejmy także na względzie że dzisiaj nędza w stosunku do przeszłości doprowadzona do najwyższego stopnia, przez nakładane podatki, a oprócz tego panuje i drożyzna. Dlatego ci, którzy mieli tę myśl, aby pensya członków wydziału sejmowego była tak hojnie naznaczoną, wychodzili z tego stanowiska, że dawniejsze czasy nie mogą się równać z teraźniejszemi. Jestto uwaga nader słuszna, bowiem najwyżsi urzędnicy dawniej niezawisłej rzeczypospolitej krakowskiej, brali tylko 1500 reńskich rocznie, i zato nietylko mogli wyżyć, ale nawet trzymali ekwipaże. Dzisiajby zaś za 6000 złr. tego nie dokazali. Panowie! zkąd to pochodzi? nie naszą rzeczą w to wchodzić! Nie możemy się na tem ograniczać, nie możemy żądać, aby urzędnik pracował za darmo. Stosunki dawnego bytu, a teraźniejszego, są różne. Kładę na szalę nędzę kraju i potrzebę członków wydziału, wniósłbym zatem, ażeby wyznaczyć dla każdego członka wydziału Sejmu krajowego rocznie 2500 złr. w. a.

Poseł Wężyk: Ja pozwolę sobie zrobić poprawkę do wniosku, aby członkowie wydziału nie 3000 tylko 2000 jak dawniej członkowie stanowi pobierali. Marszałek zaś nie 5000 tylko 4000 zlr. Motywuję mój wniosek następującemi okolicznościami: Ogólnem ubóstwem, fakta na to są następujące: Przy wyborach w Krakowie większa połowa obywateli nie wybierała dla tego, że bieżących podatków zapłacić nie była w stanie, a w czasie jednak — w drodze exekucyi zapłacić będzie musiała. To jest niezbitym dowodem ubóstwa, kiedy obywatel dla nieuiszczenia się z podatków, pozbawia się tak ważnego prawa obywatelskiego. My żyjemy na wsi, wiemy o ile dochody zmniejszyły się, wiemy o ile podatki i potrzeby są większe. Dziś jesteśmy tylko dzierżawcami i kasyerami naszych majątków, nie właścicielami. Przy takiéj biedzie, nie należy powiększać pensyi członkom naszym.

(Dalszy ciąg w następnym Dodatku.)

W drukarni „Czasu.“

Rządca drukarni Antoni Rother.